CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Nr. 232

Rok IX— / P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, czwartek 23 sierpnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Drugi dzień rozprawy

O nadużycia w 18 p. p. w Skierniewicach

Wczoraj ukończył swoje zeznania główny oskarżony w procesie o nadużycia w 18 p. p., por. Molin.

Główny oskarżony, por. Molin, nie przyznał się do winy, obciążając całkowicie swych kolegów pułkowych za chaos i nadużycia w kasie pułkowej.

Mjr. Czeczukowicz na początku swych zeznań mówi o t. zw. „czarnym funduszu", który powstał z jego inicjatywy. Był to swego rodzaju nieoficjalny fundusz oszczędnościowy, zrobiony z pieniędzy pułkowych, a użytkowany na nieprzewidziane wydatki.

Dziś zeznawał mjr. Czeczukowicz, gospodarz pułku.

Twierdzi on, że wszystkie kwity, jakie mu przedstawiano, oraz spisy relutantów, czyli wojskowych, stołujących się poza kuchnią pułkową, podpisywał w jaknajlepszej wierze.

Przewodniczący: — Czy nie uderzyło pana majora, że przedstawiano mu za duże spisy relutantów?

Oskarżony: — Nie. Podpisywałem w zaufaniu, nie sprawdzając rzeczywistej ilości.

Przew.: — Jaki był porządek z kluczami od kasy? Czy oskarżony wydawał je komu i w jaki sposób?

Osk.: — Po klucze od kasy przysyłał do mnie czasem por. Molin łącznika lub oficera i sam gospodarował w kasie. Wierzyłem mu.

Z zeznań mjr. Czeczukowicza, oskarżonego o brak dozoru, wynika, że wszystkie kwity podpisywał „na słowo", a wszystkie sprawy gospodarcze załatwiał „na oko".

Prok.: — Czy panu majorowi wiadomo, że oskarżony Molin prowadził drugi wykaz relutantów? Czy wie pan coś o „osobnej" buchalterji oskarżonego Molina?

Osk.: — Nie, nie wiem o tem.

Prok.: — Dlaczego pan nie wie? Czy nie uderzyło pana, że to jest możliwe?

Osk.: — Ja wiem, że tego nie wolno, więc się nawet nie pytałem, bo mnie to nie obchodziło.

Prok.: — A czy były takie wydatki, na które nie było oficjalnego pokrycia? Remonty, zakupy?

Osk.: — Tak. Wydatki się robiło na kredyt, który później był pokrywany z budżetu roku następnego.

Przew.: — Jak pan mógł robić długi, gospodarując nieswojemi pieniędzmi?

Osk.: — (z namysłem). No, mnie tak radzili. Mnie mówili: Pan sobie pójdzie ukłoni się, a długi zostaną, to nie pańskie osobiste długi.

Przew.: — Któż panu dawał takie mądre życiowe rady, niech pan wymieni z nazwiska.

Osk. (również z namysłem): — No, choćby gen. Mackiewicz.

Jutro zeznawać będzie mjr. Pełcia, kwatermistrz 18 p. p., oskarżony również o brak dozoru i niedopełnienie kontroli, co umożliwiło por. Molinie defraudację.

NASZE ABC

Czas ostatni!

Z głęboką troską patrzą patrjoci polscy i francuscy na to, co w ostatnich czasach dzieje się w stosunkach między obu państwami. Dokąd zmierza ten proces stopniowego oddalania się od siebie dwu najbliższych przyjaciół?

Gdyby podsumować ważne i drobne spory i zadrażnienia polsko-francuskie z okresu ostatnich 2 miesięcy, bilans wypadnie fatalnie. Nie chodzi tylko o nieporozumienia między rządami, oraz konflikty polityczne czy gospodarcze.

Obserwujemy coś znacznie gorszego. Warunki, w jakich doszło do zadrażnień między Paryżem a Warszawą sprawiły, że konflikt polsko-francuski przestaje być zagadnieniem czysto dyplomatycznem i wkracza w dziedzinę stosunków uczuciowych między obu narodami. I to jest najgroźniejsze! Spory dyplomatyczne i gospodarcze, przy dobrej woli obu stron można zlikwidować bez szkodliwych następstw, ale raz przerwanej nici zaufania i serdecznej przyjaźni nie da się łatwo nawiązać!

A trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że w tej dziedzinie każdy dzień przynosi coraz groźniejsze zjawiska. Na tle istotnych nieporozumień politycznych i mniej ważnych, ale drażliwych konfliktów natury gospodarczej zaczyna wytwarzać się w opinji obu krajów stan niezwykłego podniecenia. Prasa obu krajów, opuszczając częstokroć nakazane przez rozsądek tory rzeczowości, niesłusznie uogólnia pewne fakty, jakgdyby umyślnie wyolbrzymia ich znaczenie i stwarza w ten sposób pół-wrogie, a w każdym razie pełne wzajemnej nieufności czy nawet złośliwości nastroje. A przecież prasę tę czytają w obu krajach miljony obywateli i dziwić się nie można, że w sercach tych miljonów zaczyna się jakgdyby proces rewizji w stosunku do ustalonej wiekami przyjaźni między obu narodami.

Mamy przed sobą cały stos wycinków z prasy francuskiej z lipca i sierpnia. Jakżeż tam pisze się dziś o Polsce! Jaki ton zimny i pełen nieufności, jak przykre sformułowania a nierzadko obca ironja i złośliwość! I to nietylko w zakresie spraw politycznych i nietylko w organach nieprzyjaznych, jak La Republique, Le Populaire, ale w pismach najbliższych przyjaciół naszych, jak np. L'Echo de Paris.

W ostatnim numerze znanego tygodnika „Vu" znajdujemy fotografję wydalonych z Francji górników polskich, a obok napis głoszący, że robotnicy ci „pełni smutku" wracają do ojczyzny, w której „czeka ich nędza i głód"...

Nie bez winy jest i prasa polska. Wiele fałszywych uogólnień padło w dyskusji nad sprawą żyrardowską. Jak nieostrożnie pisze się często o trudnych i drażliwych sprawach emigracji polskiej we Francji. A czy w dyskusji o zagadnieniach czysto politycznych prasa polska zawsze utrzymała właściwy ton i miarę?

Można tłumaczyć i usprawiedliwiać te przykre objawy. Wynikły one na tle z jednej strony nierozumienia przez pewne czynniki francuskie niektórych konieczności politycznych i gospodarczych Polski, z drugiej braku dyscypliny i błędów polskich.

Winy są więc po obu stronach. Czy, jednak z tego wynika, aby obie strony brnęły coraz dalej we wzajemnem zaostrzeniu sytuacji, zwłaszcza sytuacji na frontach opinji publicznej obu krajów? Trzeba pamiętać, że w sporach między narodami, czynnik swobodnej woli i decyzji rozstrzyga tylko do pewnego momentu. Gdy suma zadrażnień przekroczy pewną granicę, zaczyna działać ślepy mechanizm przypadku.

Czas więc ostatni zawrócić z błędnej drogi. Stać się to może tylko przy użyciu metody **izolowania spraw spornych**. Jest rzeczą jasną, że zakrywanie oczu na istotne różnice zdań, czy bolączki nie doprowadzi do niczego. Przeciwnie, trzeba mówić i pisać całą i pełną prawdę. Ale tylko prawdę i tylko rzeczowo! Bez uogólnień, bez przewczesnych fałszywych wniosków! W ten sposób najszybciej będziemy mogli dojść do usunięcia nieporozumień i naprawienia zła.

Decydującą w tej dziedzinie rolę może odegrać prasa obu narodów. Tu powinien nastąpić okres współpracy nie fragmentarycznej i przypadkowej, ale zorganizowanej, celowej i planowej.

Czy nie jest rzeczą spośród dziwnych najdziwniejszą, że dotychczas sprawa ta jest tak zaniedbana? Istnieją porozumienia prasowe polsko-czeskie, polsko-rumuńskie, polsko - bułgarskie, polsko niemieckie, a porozumienia prasowego polsko - francuskiego niema... Jesteśmy przekonani, że energiczna i twórcza akcja w tej dziedzinie mogłaby przynieść wiele dobrego do zapobiegnięcia przykrych i niebezpiecznych dla obu stron nieporozumień rodzinnych.

S. S.

Sensacyjne projekty reformy ubezpieczeń

Przymus ubezpieczeń dotyczyć będzie tylko pracowników zarabiających poniżej 500 zł. miesięcznie?

W znanej mowie, wygłoszonej na zebraniu klubu BB, 1-go b. m. premjer Kozłowski zapowiedział reformę ubezpieczeń społecznych. Możnaby stąd wnosić, że w sferach rządowych toczyły się nad tem zagadnieniem konkretne prace, że przygotowano jakiś projekt ustawy, czy też dekretu.

Tymczasem niema nic — poza dążeniem do zmiany ubezpieczeń w kierunku zmniejszenia wysokości składek, przyczem ofiarą tych zmian, jak się zdaje, miałyby paść przedewszystkiem ubezpieczenia chorobowe.

W tym kierunku istnieją dwie zasadnicze tendencje, które w zamierzonych ustawach mają być urzeczywistnione.

Niektórzy domagają się ograniczenia obowiązku ubezpieczenia bądź tylko od choroby bądź też wszelkich rodzajów ubezpieczeń do tych pracowników, którzy mają niższe zarobki. Jako granicę zarobków wymieniana jest kwota od 300 do 500 zł. miesięcznie. Pracownik zarabiający powyżej tej kwoty miałby być od obowiązku ubezpieczenia wolny, mógłby jednak ubezpieczyć się dobrowolnie.

Według zdania innych należałoby wogóle skasować wielkie Kasy Chorych, a na ich miejsce wprowadzić kasy zastępcze. Poszczególne wielkie przedsiębiorstwa byłyby obowiązane do prowadzenia lecznictwa we własnym zarządzie, natomiast mniejsze przedsiębiorstwa łączyłyby się w tym celu w spółki ubezpieczeniowe.

Za tym systemem przemawiałoby znaczne ograniczenie biurokratyzmu i niepotrzebnej pisaniny oraz duże uproszczenie formalności przy leczeniu. Natomiast mogłaby zachodzić obawa, że pracodawcy ograniczyliby pomoc leczniczą.

W każdym razie jest faktem, że tam gdzie dziś istnieją zastępcze kasy chorych, ani pracodawca, ani pracownicy nie chcą z nich zrezygnować. Tak np. lecznie w Banku Polskim jest podobno lepsze niż w Kasie Chorych, a kosztuje taniej.

Co się tyczy projektu ograniczenia obowiązku ubezpieczenia do tych, którzy zarabiają najmniej, zauważyć należy, że projekt ten spotkałby się niewątpliwie z uznaniem pracowników o wyższych zarobkach, którzy ponosząc znaczne opłaty na rzecz Kas Chorych w małym bardzo stopniu korzystają z ich pomocy. Jednak dla Ubezpieczalni Społecznych są to najlepsi klienci: płacą, a nie leczą się.

Gdyby zwolnienie od ubezpieczenia pracowników wyżej uposażonych objęło także ubezpieczenie emerytalne, należałoby zlikwidować dotychczasowy stosunek ubezpieczeniowy, czyli wypłacić ubezpieczonym grubsze sumy. Wobec tego, że fundusze ubezpieczeń emerytalnych pracowników umysłowych są dziś zaangażowane w różnych krajach, udzielanych drogą pośrednią skarbowi państwa, przeprowadzenie takich operacyj nasunęłoby poważne trudności. Dlatego właśnie mówi się, że ewentualne zwolnienie pracowników od ubezpieczenia dotyczyłoby tylko ubezpieczenia chorobowego.

Zaznaczyć należy, na G. Śląsku już dziś obowiązkowi ubezpieczenia podlegają tylko pracownicy, zarabiający poniżej 250 zł. miesięcznie, pozostali zaś mogą się ubezpieczać dobrowolnie.

Prace przygotowawcze do reformy ubezpieczeń społecznych nie ruszyły dotychczas narzód. Sfery gosodarcze nie zajęły w tej sprawie stanowiska. Niektóre gazety opublikowały rzekome postulaty związku izb przemysłowo-handlowych. Tymczasem „postulaty" te są tylko opinją jednego z urzędników pewnej prowincjonalnej izby przemysłowo - handlowej.

Co się tyczy Ministerstwa Opieki Społecznej, które opracowało projekt ustawy scaleniowej, to zauważyć należy, że stoi ono na stanowisku zachowania obecnego systemu. Wskutek tego w kołach rządowych, zmierzających do reformy ubezpieczeń, panuje opinja, że nie potrafi ono przedstawić „dobrego" projektu reformy, gdyż niesłychanie zawiła i niedostosowana do potrzeb życia ustawa scaleniowa nie przyniosi zaszczytu departamentowi ubezpieczeń tego resortu.

Wampir spod Łowicza

Czy winien zarzucanych mu zbrodni?

Dziś rano rozpoczął się drugi dzień procesu wampira spod Łowicza, 21-letniego Tadeusza Ensteina. Proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Nawet odczytanie aktu oskarżenia zostało dokonane również bez udziału publiczności. Sam akt oskarżenia obejmuje 21 strony, znacznie więcej natomiast zawierają materjały, które zostały dołączone do akt.

W czasie przewodu sądowego Enstein zachowuje się zupełnie spokojnie. Odpowiada głośno, wyraźnie, nie zdradzając nawet najmniejszego zaniepokojenia. Na ławie oskarżonych zasiada już nie po raz pierwszy. Uprzednio był karany za rozmaite drobne przestępstwa.

Wyraz twarzy wampira jest sympatyczny. Młoda twarz jest opalona, niebieskie pogodne oczy patrzą spokojnie. Enstein często się uśmiecha. Jest to biedny chłopak. Od wielu lat nie miał domu, sypiał nocami w stodołach, w stogach lub nawet na gołem polu. Utrzymywał się z kradzieży, często z niewielkiej pomocy ludzkiej. Czasami zajmował się pracą w polu, to znów sprzedażą książeczek lub innych tanich przedmiotów. Na więzienie się nie uskarża. Chwali je, że zapewnia mu spanie i jedzenie.

Wezwano wiele osób w charakterze świadków. M. in. znajdują się kobiety, które miały być napastowane przez wampira. Obecne ich zeznania nie wnoszą jednak do sprawy nic nowego. Naogół nawet, mimo przebrania w cywilne ubranie, nie mogą rozpoznać w Ensteinie napastnika. Również ekspertyza włosów, które jedna z ofiar wyrwała wampirowi z głowy w czasie szamotania się wykazała, że nie są to włosy Ensteina. Obecny proces jest oparty niemal wyłącznie na poszlakach.

Mieszkańcy okolicy na wiadomość o pobycie w sądzie wampira, gromadzą się wokół urzędu. Podczas wizji lokalnej w Łowiczu tłum próbował dokonać samosądu, od którego ocaliła oskarżonego policja.

Enstein zachwuje się spokojnie i nie wydaje się, aby posiadał jakiekolwiek zbrodnicze instynkty. Rozprawa trwa w dalszym ciągu. Wyrok spodziewany jest dzisiaj późnym wieczorem lub jutro rano.

Prof. Cosyns przemawia do tłumów

Lublana entuzjastycznie przyjmuje gości

BIAŁOGRÓD, 22. 8. (PAT.).— Dziś rano prof. Cosyns i jego towarzysz załatwili w Lublanie formalności celne, związane z przewiezieniem do Brukseli gondoli balonu, załadowanej do dwóch wagonów.

W południe prof. Cosyns udzielił wywiadu przed mikrofonem stacji nadawczej Lublany. Wywiad ten transmitowany był przez radjostacje w Białogrodzie, Zagrzebiu, Wiedniu i Brukseli. Prof. Cosyns oświadczył m. in., że zarówno lot, jak i lądowanie odbyły się w warunkach zupełnie pomyślnych, o ile chodzi o wyniki naukowe wyprawy, to będą one znane ostatecznie dopiero po upływie pewnego czasu, t. j. po zbadaniu aparatów naukowych. Jednak osobiście uczony belgijski jest już dziś bardzo z nich zadowolony. Prof. Cosyns podkreślił wkońcu gorące przyjęcie, jakiego doznał ze strony ludności jugosłowiańskiej, która mu okazała żywą pomoc.

Nie jest jeszcze ustalone, czy obaj uczeni belgijscy opuszczą Lublanę jeszcze w dniu dzisiejszym, czy też pozostaną przez jakiś czas w Jugosławji.

LUBLANA, 22. 8. (PAT.). W dniu wczorajszym miasto zgotowało entuzjastyczne przyjęcie 2-m uczonym belgijskim prof. Cosynsowi i jego asystentowi van der Elst. Po szeregu mów oficjalnych, wygłoszonych z balkonu ratusza, przemówił z balkonu do 10-tysięcznego tłumu prof. Cosyns, dziękując za gorące przyjęcie. Zebrany tłum frenetycznemi okrzykami i oklaskami witał uczonego. Wieczorem odbył się bankiet.

Dziś rano prof. Cosyns wraz ze swym asystentem udali się samolotem do Suszaku, następnie odjadą do Zagrzebia, skąd wystartują również samolotem do Wiednia.

WIEDEŃ, 22. 8. (PAT.). Według doniesienia z Lublany, prof. Cosyns wraz ze swym asystentem van der Elstem przybędą w środę samolotem przez Zagrzeb do Wiednia, gdzie zatrzyma się jakiś czas.

Śmiały zamiar prof. Piccarda

BRUKSELA, 22. 8. — Prof. Piccard przygotowuje się intensywnie do nowego lotu w stratosferę. Profesor chce wznieść się na fantastyczną wysokość 30.000 m., a więc na wysokość przewyższającą prawie dwukrotnie wyniki osiągnięte przez Cosynsa. Budowa gondoli balonu jest już rozpoczęta.

Religja nordycka w Berlinie

BERLIN, 22.8 (PAT). Zawiązała się tu nowa sekta religijna pod nazwą „Nordyckie Zrzeszenie Religijne", które opiera się na nordyckich wierzeniach panteistycznych, odrzucając wszelkie idee o zbawieniu w życiu pozagrobowem.

Rekordowy lot francuskiego lotnika

LE BOURGET, 22.8 (PAT). Na lotnisku odbyła się dziś uroczystość powitania lotnika Jean Peraud, który dokonał przelotu na trasie Paryż — Saigon w 6 dni i 6 godzin, zdobywając w ten sposób nagrodę prezydenta republiki.

Profesor Schmidt chory na gruźlicę

Dziś rano nadeszła wiadomość do Warszawy, że prof. Schmidt, słynny uczestnik wyprawy „Czeluskina", nie przybędzie na Kongres Geografów, a jego referat będzie odczytany.

Jak się dowiadujemy, prof. Schmidt nie przyjedzie, ponieważ lekarze stwierdzili u niego poważne zajęcie płuc przez gruźlicę, której musiał się nabawić w ciągu długotrwałego pływania na krze po oceanie Arktycznym.

Lasy ochronne wolne od podatku

Lasy ochronne zwolnione zostały zarządzeniem władz skarbowych od opodatkowania państwowym podatkiem gruntowym. Zwolnienie od opodatkowania odbywać się będzie na podstawie orzeczeń władz o uznaniu lasów i zarośli za ochronne.

Moratorjum eksmisyjne

Min. Sprawiedliwości w uzupełnieniu swego okólnika o moratorjum mieszkaniowem dla bezrobotnych wyjaśniło, iż do wydawania zaświadczeń o braku pracy upoważnione zostały zarządy gminne i miejskie oraz wszystkie instytucje samorządu gospodarczego, jak izby rzemieślnicze itd.

Diety dla pracowników N.I.K.

Min. Skarbu ustaliło wysokość diet dla praktykantów i niższych urzędników NIKP za czynności służbowe poza miejscem urzędowania. Dla niższych urzędników diety te wynoszą 6 zł. dziennie, dla praktykantów zaś 7 zł., przy jednoczesnym zwrocie kosztów za przejazd koleją, statkiem itp.

Austrja i Włochy idą wspólnie
Schuschnigg realizuje plany Dollfussa

FLORENCJA WITA GOŚCIA

FLORENCJA, 21. 8. — Kanclerz Schuschnigg udał się z willi Antinori do pałacu Montalto, który jest własnością znanego antykwarjusza florenckiego de Marinisa i położony jest na połowie drogi z Florencji do Fiesole. W pałacu oczekiwał kanclerza Austrji Mussolini ze świtą. Obaj mężowie stanu odbyli dłuższe rozmowy polityczne w bibljotece pałacowej, poczem spożyli śniadanie, w którem wzięło udział 16 osób. Po śniadaniu Mussolini i kanclerz Schuschnigg kontynuowali rozmowę.

FLORENCJA, 21. 8. — Dziś o godz. 5-ej popoł. szef biura prasowego, minister Ciano przyjął w pałacu prefektury florenckiej przedstawicieli prasy międzynarodowej, którym zakomunikował, że konferencja Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggiem została zakończona i że wyniki jej zawarte są w komunikacie urzędowym.

Minister Ciano oświadczył, że Mussolini powrócił już do sztabu generalnego manewrów w Scarperia oraz, że kanclerz Schuschnigg udał się na przejażdżkę do San Giminiano. Gość austrjacki powrócił do Florencji dziś wieczorem, poczem uda się do Genui.

Hr. Ciano zaprzeczył z całą stanowczością pogłoskom, według których dr. Schuschnigg miałby spotkać się w Viareggio z b. cesarzową Zytą. Sprawa Habsburgów — mówił minister Ciano — nie była wcale tematem rozmów w willi de Marinis i wogóle należy uważać ją za zupełnie nieaktualną.

Kanclerz Schuschnigg wsiądzie w Genui na okręt „Comte di Savoya" i uda się do Nicei, skąd powróci do Wiednia.

W dalszej rozmowie z dziennikarzami minister Ciano oświadczył, że sprawy wojskowe nie były omawiane między Mussolinim a Schuschniggiem. Na pytanie czy wynikiem dzisiejszej konferencji może być zawarcie nowego paktu bezpieczeństwa między Włochami a Austrją — minister Ciano odparł, że z tekstu komunikatu urzędowego nie wynika, by pakt taki miał być zawarty.

CEL WIZYTY KANCLERZA

FLORENCJA, 21. 8. — Dziś o godz. 5-ej popoł. ogłoszono następujący komunikat urzędowy o spotkaniu Mussoliniego z Schuschniggiem:

„Dziś w willi de Marinis odbyły się między szefem rządu włoskiego a kanclerzem związkowym dwie konferencje, które łącznie trwały trzy godziny. Podczas tych konferencyj szczegółowo badano sprawy, interesujące oba państwa w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Stwierdzono wspólność dyrektyw i metod, dotyczących niepodległości i integralności państwa austrjackiego — niepodległości i integralności, do których należy również całkowita niezależność wewnętrzna, a które łącznie przedstawiają zagadnienia o charakterze europejskim oraz czynnik, sprzyjający utrzymaniu spokoju na odcinku dunajskim. Obaj mężowie stanu potwierdzili, jeśli chodzi o sytuację gospodarczą, użyteczność protokułów rzymskich, których zasięg może być wzmocniony i rozszerzony; ponadto wyrazili zgodną opinję o słuszności wspólnej akcji, zmierzającej do stałego rozwoju ducha współpracy między obu państwami. Te dyrektywy, które były zainicjowane przez nieodżałowanego kanclerza Dollfussa, będą również na przyszłość wytyczną stosunków między Włochami a Austrją."

WIEDEŃ, 21. 8. — Jak głosi austrjacki komunikat oficjalny, dzisiejsze rozmowy Mussoliniego z Schuschniggiem we Florencji będą miały wielkie znaczenie. Obaj mężowie stanu porozumieli się co do konieczności czynnej współpracy obu krajów.

SCHUSCHNIGG WYJAŚNIA

FLORENCJA, 21. 8. — Kanclerz Schuschnigg przed odjazdem udzielił dziennikarzom krótkiego wywiadu, w którym stwierdził, że jest zadowolony z wizyty florenckiej, podczas której omówił z Mussolinim sprawy gospodarcze i polityczne, interesujące oba państwa. Dr. Schuschnigg podkreślił, że kwestje gospodarcze tyczące się Austrji, wiążą się ściśle z zagadnieniami politycznemi. Sprawy ewentualnej interwencji zbrojnej ze strony Włoch na wypadek zagrożenia niepodległości Austrji, nie omawiano.

Schuschnigg oświadczył, że nie zatrzyma się w Viareggio i że nawet nie wie, gdzie się miejscowość ta znajduje.

NIE BĘDZIE NOWEGO PAKTU

FLORENCJA, 21.8. Podsekretarz stanu Suvich udzielił dziś korespondentowi PAT wyjaśnień o konferencji Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggiem.

Suvich oświadczył, że nie przewiduje zawarcia nowego paktu między Włochami a Austrją, ponieważ stanowisko Włoch, które gotowe są zawsze bronić niepodległości Austrji, jest dostatecznie jasno sformułowane.

Na uwagę korespondenta PAT, że problem austrjacki mógł doznać komplikacji i ulec pewnym zmianom w związku z wypadkami dn. 25 lipca, Suvich odparł, że rząd włoski już dawniej przewidywał możliwość zamachu narodowo - socjalistycznego w Austrji, a w przyszłości postępować będzie zależnie od okoliczności. Suvich jest jednak zdania, że sytuacja w Austrji doznała wybitnego uspokojenia.

Suvich oświadczył dalej, że sprawa Habsburgów jako nieaktualna nie była poruszana w rozmowie między kanclerzem Schuschniggiem i Mussolinim. Kanclerz Schuschnigg w drodze do Genui przejeżdżać będzie zapewne przez Viareggio, ale nie ma zamiamu rozmawiać z ekscesarzową Zytą.

Na pytanie, czy przewidziana jest w najbliższym czasie wizyta włoska w Wiedniu, Suvich odpowiedział przecząco.

MAŁA AUSTRJA NIE PROWADZI OFENZYWY

RZYM 22.8. (PAT). Agencja Stefani ogłasza następujące oświadczenie kanclerza Schuschnigga, złożone wobec przedstawiciela tej agencji:

Po objęciu stanowiska kanclerza uważałem za swój moralny obowiązek udać się w możliwie najkrótszym czasie do Włoch dla wymiany poglądów z Mussolinim. Obowiązek ten płynie z głębokiej wdzięczności za pomoc okazaną przez Wochy w związku z wypadkami w dniu 25 lipca i za przyjaźń Mussoliniego dla Dollfussa, która znalazła wzruszający wyraz w stosunku rodziny Mussoliniego do wdowy i sierot po Dollfussie.

Następnie kanclerz Schuschnigg przypomniał swe poprzednie oświadczenia, iż pragnie kontynuować politykę Dollfussa i wzmocnić podstawy gospodarcze kraju, które były przedmiotem memorandum Mussoliniego o zagłębiu naddunajskiem, zaleceń konferencji w Stresie i wreszcie rzymskiego paktu trzech. Skuteczne poparcie okazane przez Włochy w walce o niepodległość Austrji nadaje szczególny charakter stosunkom włosko - austrjackim, które mają również na celu pokojowy rozwój Europy. W tym duchu prowadzone były wtorkowe rozmowy, w których chodziło o zbadanie i rozwinięcie w myśl paktu rzymskiego ścisłych i ugruntowanych stosunków ekonomicznych i politycznych, istniejących między obu krajami.

Kanclerz Schuschnigg wyraził następnie wielkie zadowolenie z tego, iż może oświadczyć, że wynikiem tych rozmów było najpełniejsze porozumienie zarówno w odniesieniu do zagadnień ogólnych jak i w kwestjach, dotyczących szczególniej obu krajów. U Mussoliniego kanclerz znalazł najszersze zrozumienie polityki austrjackiej, która, wychodząc z założenia [illegible] absolutnej wolności i niepodległości kraju, zachowa zawsze swój charakter europejski t. zn. pokojowy, zmierzając do politycznej i gospodarczej odbudowy Austrji.

W stosunku do Niemiec zasadnicze stanowisko Austrji pozostaje wciąż to samo. Rząd austrjacki musi w sposób najpełniejszy w każdym kierunku dbać o inteersy życiowe kraju, zachowując swobodę swych decyzyj w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Skoro to zostanie zrozumiane, znikną wszelkie trudności dla przywrócenia normalnych stosunków z Niemcami i wyprowadzenia ich z obecnego zamieszania, za które Austrja nigdy nie była odpowiedzialną. Mała Austrja znajdowała się w pozycji obronnej. Zaniechanie ofenzywy nie wpłynie na zmianę żadnej z podstawowych zasad, na których opiera się polityka rządu austrjockiego, zasad, które ustalone są oddawna i oparte są również na prawie tysiącletniej misji Niemców w Zagłębiu Naddunajskiem, której to misji zawsze byliśmy świadomi.

W zakończeniu dr. Schuschnigg wyraził wdzięczność za serdeczne przyjęcie zgotowane mu we Włoszech i za zrozumienie Austrji, wykazane przez opinję publiczną i prasę włoską, zwłaszcza w trudnych momentach. Życzeniami dla Włoch i Mussoliniego, którego działalność pełna powodzenia stanowi jedną z głównych gwarancyj pokoju Europy, zakończył kanclerz Schuschnigg swe oświadczenie.

ZNIESIENIE STANU WOJENNEGO

WIDEŃ 22.8. (PAT). Obowiązujący od dn. 25 lipca, tj. od próby zamachu narodowo-socjalistycznego, stan wojenny w okręgu Wiednia został dziś o północy zniesiony.

OPINJA PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ, 21. 8. Prasa francuska przywiązuje dużą wagę do podróży kanclerza Schuschnigga do Florencji. Wielkie dzienniki informacyjne wysłały specjalnych sprawozdawców, którzy obszernie opisują przebieg rozmów i ich znaczenie.

Jak podkreśla „Paris Soir", Mussolini pragnie w rozmowach z Schuschniggiem uzyskać możność legalnego interwenjowania w Austrji w razie niebezpieczeństwa i to bez konieczności zdawania sprawy Jugosławji lub jakiemukolwiek innemu państwu. Tej idei Mussolini pragnie nadać konkretną formę, co jednak natrafia na pewne trudności, gdyż jest oczywistem, że nie może ani zaanektować Austrji, ani też traktować jej jak państwo o trzeciorzędnem znaczeniu. Dlatego wydaje się prawdopodobnem, że Mussolini wysunie projekt zawarcia paktu wzajemnej pomocy, który przewidywałby skuteczną współpracę między siłami zbrojnemi obu państw. W ten sposób zostanie zachowana zasada suwerenności Austrji. Protokuły rzymskie zostałyby rozszerzone przez wzajemne zobowiązania i gwarancje, a solidarność ekonomiczna zostałaby wzmocniona przez węzły solidarności politycznej. „Paris Soir" zauważa, że tego rodzaju plan nie mógłby być urzeczywistniony bez uprzedniego porozumienia się nietylko z Francją i Anglją, ale także z Małą Ententą.

„L'Intrasigeant" również twierdzi, że w czasie rozmów florenckich rozważany będzie projekt paktu wzajemnej pomocy, a może nawet pewnego rodzaju projekt aljansu austrjacko-włoskiego. Dziennik sądzi, że nie będzie poruszona we Florencji ani kwestja restauracji Habsburgów ani projekt unji austro-węgierskiej, gdyż Mussolini pzeciwny jest tego rodzaju rozwiązaniom kwestji austrjackiej.

WIEDEŃ SIEDZIBĄ LIGI NARODÓW

LONDYN, 22. 8. Wiele mówi się o możliwościach przewiezienia siedziby Ligi Narodów do Wiednia. Jako motywy występuje tu chęć większego zabezpieczenia Austrji, poprawą jej sytuacji gospodarczej i wyzyskanie Wiednia, który dziś jest ogromną głową karłowatego państwa. Najważniejszemi czynnikami ma tu być jednak konieczność położenia miejsca siedziby Ligi bliższego wschodowi, co wobec możliwego przystąpienia Rosji Sowieckiej do Ligi nie byłoby obojętne, a powinno być dokonane tembardziej, że rząd szwajcarski jest opozycyjnie nastawiony do koncepcji dopuszczenia Rosji do Ligi.

Beczka prochu
na Dalekim Wschodzie

POTĘŻNA, NOWOCZESNA ARMJA SOWIECKA CZUWA

PARYŻ, 21.8. (PAT.). „Journal des Debats" zamieszcza dziś artykuł swego korespondenta ryskiego, poświęcony armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie. Sowiety — pisze korespondent — zaniepokojone działalnością Japonji, postanowiły już w r. 1929 przeprowadzić reorganizację swej armji na Dalekim Wschodzie. Kierownicy polityki rosyjskiej pragnęli stworzyć tam armję niezależną i ulepszyć środki komunikacyjne tej armji w dziedzinie połączenia z centrum kraju tak, by można było szybko dostarczać jej żywności oraz zaopatrywać ją w sprzęt wojenny i w materjał ludzki. W r. 1932, gdy wrogie stanowisko Japonji w stosunku do Chin przybrało niepokojący obrót, Sowiety przystąpiły do budowy drugiego toru na kolei transsyberyjskiej, która posiada jednak dotychczas z punktu widzenia wojskowego wiele słabych punktów, a mianowicie przedewszystkiem liczne mosty i tunele.

Obok tych prac Sowiety podjęły w ciągu ostatnich 5-ciu lat akcję modernizacji tej armji. Jest ona obecnie w znacznej części zmotoryzowana i zaopatrzona w nowoczesny sprzęt wojenny. Liczy ona teraz 7 dywizyj, z których 3 stacjonowane są między Władywostokiem a Chabarowskiem. Każda dywizja posiada około 4 — 5 tysięcy dział, w tem pewną liczbę zmotoryzowanych, 300 — 400 lekkich tanków i 100 ciężkich tanków. Dysponuje ona 300 — 400 samolotami myśliwskiemi i 5 ciężkiemi aparatami do bombardowania. Promień działania tych eskadr jest bardzo rozległy. Pozwala ona na raid na Tokjo i powrót do Syberji. Główna baza lotnicza znajduje się w Irkucku, a fabrykacja produktów, niezbędnych do wojny chemicznej, skoncentrowana jest w mieście Kemerowo.

Autonomjo armji na Dalekim Wschodzie jest już prawie całkowicie urzeczywistniona. Armja ta zaopatrywana jest w prowianty przez kołchozy i posiada specjalny przemysł, pracujący dla jej potrzeb. Na czele tej armji, stanowiącej swego rodzaju państwo w państwie, stoi jen. Blücher.

CZY ROZŁAM W RZĄDZIE JAPONJI?

LONDYN, 22.8. — W japońskich kołach rządowych miało ostatnio dojść do poważnej różnicy zdań w sprawie wypowiedzenia umowy waszyngtońskiej. Minister spraw zagranicznych Hirota miał opowiedzieć się za wypowiedzeniem umowy dopiero po rozpoczęciu rozmów wstępnych w październiku, celem uniknięcia zatargu z Anglją i Ameryką.

TAJNY UKŁAD ANGLO - JAPOŃSKI

LONDYN, 22. 8. — „Asahi" wielki dziennik tokijski podaje szczegóły porozumienia angielsko - japońskiego. Według niego: południowe Filipiny i Australja byłyby zdemilitaryzowane, Anglja uznałaby Mandżurję, Japonja wyrzekłaby się ekspansji na Chiny Północne. W razie walki z trzeciem państwem (Sowiety), Japonja lub Anglja zachowałyby życzliwą neutralność. Oficjalne koła japońskie narazie zaprzeczają kategorycznie opublikowanej wiadomości, prasa angielska zaś wstrzymuje się od wypowiedzenia opinji w powyższej sprawie, aż do powrotu z odpoczynku sir Johna Simona.

24 ZAJŚCIA POGRANICZNE

TOKJO, 22. 8. (PAT.). — Ajencja Rengo donosi: Minister wojny oświadczył na radzie gabinetowej, iż w ciągu ostatnich miesięcy zanotowano 24 zajścia na granicy sowiecko - mandżurskiej, zaznaczając jednak, że żadne z tych zajść nie miało zbyt groźnego charakteru. Minister marynarki oświadczył, iż sezon połowu ryb na morzach północnych nie był zbyt zakłócony żadnemi wypadkami.

Tragiczna libacja
Brat zabił brata

ŁÓDŹ, 22.8. (tel. wł.). Wczoraj na ławie Sądu Okręgowego zasiadł 27-letni Alojzy Karolewski, zamieszkały przy ul. Korzeniowskiego 25, oskarżony o zamordowanie swego ciotecznego brata Kazimierza Kurpika i zadanie ciężkich ran Helenie Lipińskiej.

Według aktu oskarżenia sprawa Karolewskiego przedstawia się następująco: do mieszkania Lipińskiej przy ul. Wulczańskiej 177 przybyli wczoraj 6-go marca b. r. dwaj jej znajomi Karolewski i Kurpik, którzy urządzili u Lipińskiej kolację, suto zakrapianą trunkami. Około północy między Karolewskim i Kurpikiem doszło do ostrej sprzeczki na tle zazdrości o Lipińską, kobietę bardzo urodziwą. Po ostrej wymianie zdań Karolewski wyciągnął nagle rewolwer, oddał strzał w kierunku Kurpika, kładąc go trupem na miejscu. Następnie strzelił w kierunku Lipińskiej, raniąc ją w policzek i ucho, wreszcie strzelił do siebie, trafiając się w oko.

Zaalarmowani hukiem sąsiedzi wezwali pogotowie. Karolewskiego i Lipińską przewieziono do szpitala, gdzie dłuższy czas przebywali na kuracji.

Oskarżony Karolewski przyznał się jedynie do czynu, a nie do winy, twierdząc, że nie zdaje sobie sprawy dlaczego strzelał, gdyż w momencie popełnienia zbrodni był pijany i ocknął się dopiero w szpitalu.

Sąd jednak wziąwszy pod uwagę, że Karolewski był już karany przez sąd wojskowy w Warszawie nie uwzględnił tezy obrony o rozstroju nerwowym, w jakim się miał znajdować oskarżony, popełniając zbrodnię, skazał Karolewskiego na 5 lat więzienia.

Uzyskał rozwód
z cudzą żoną

WILNO, 22.8. W kupieckich sferach żydowskich Wilna wywołała głośną sensację historja o rozwodzie, podstępnie wyłudzonym przez małżonkę B. od męża, z którym od pewnego czasu żyła w separacji.

Małżeństwo B. pobrało się przed kilku laty z miłości. Widocznie jednak para nie była szczęśliwa, bo już niedługo po ślubie, rozpoczęły się wśród młodych nieporozumienia i niesnaski, które uniemożliwiały im dalsze pożycie. To też w pewien czas po ślubie małżonkowie postanowili nie zatruwać sobie wspólnie życia i uradzili mieszkać odzielnie.

Po upływie pewnego czasu p. B. zaczęła domagać się od swego męża rozwodu, którego p. B. uparcie wzbraniał się udzielić, sądząc widocznie, że uda mu się w ten sposób otrzymać od rodziców żony znaczną kwotę pieniężną. Tymczasem p. B. spotkała na drodze swego życia mężczyznę, którego pokochała, lecz brak rozwodu tamował jej drogę do połączenia się z ukochanym.

Wówczas p. B. dopuściła się sensacyjnego oszustwa rozwodowego.

Wynajęła sobie pewnego mężczyznę, zaopatrzyła go w dokumenty, z których wynikało, że jest jej mężem, udała się wraz z nim do rabina i uzyskała w ten sposób rozwód.

Krótce potem wyszła zamąż za innego.

Oszukany mąż, dowiedziawszy się o podstępie żony, udał się do rabina, któremu wyjaśnił historję z podstawionym fikcyjnym mężem.

Wprowadzony w błąd rabin i mąż, postanowili złożyć skargę do prokuratory, domagając się ukarania zarówno pani B., jak i osobnika, który odegrał fikcyjną rolę męża.

Pociągi popularne dla pątników
9 zł. 80 gr. do Częstochowy i spowrotem

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że celem udostępnienia jaknajszerszym kołom społeczeństwa, zwłaszcza mniej zamożnego dogodnych przejazdów do Częstochowy na uroczystości N. M. P. Jasnogórskiej, będą uruchomione specjalne pociągi popularne ze stacji Warszawa-Gdańska do Częstochowy, wieczorem dnia 24 sierpnia r. b. Powrót z Częstochowy nastąpi wieczorem dnia 26 sierpnia r. b. Bilety sprzedawać będą kasy biletowe na stacji Warszawa Gdańska, oraz biura podróży „Orbis" i „Wagons Lits-Cook".

Cena biletu na przejazd tam i spowrotem 9 zł. 80 gr. Bilety będą ważne tylko na te pociągi, na które zostały wykupione. Rozkład jazdy pociągów popularnych do Częstochowy jest następujący:

Pociąg Nr. 1 — kolor biletów żółty. Odjazd z Warszawy 24.8 godz. 23.25. Odjazd z Częstochowy 26.8 godz. 23 m. 48.

Pociąg Nr. 2 — kolor biletów zielony. Odjazd z Warszawy 25.8 o godz. 0 m. 25. Odjazd z Częstochowy 27.8 godz. 0 m. 10.

Pociąg Nr. 3 — kolor biletów czerwony. Odjazd z Warszawy 25.8 o godz. 0 m. 55. Odjazd z Częstochowy dn. 27.8 o godz. 0.35.

Krwawe zajście o dzieci
3 osoby ranne

Przy ul. Ożarowskiej 43/45, pobiły się na podwórzu dzieci lokatorów Grodeckich i Powaserysów. W następstwie małż. Wincenty i Marja Powaserysowie, bracia Józef i Czesław Kiełczykowscy, Leokadja Labrencowa, przyjaciółka Józefa K., oraz Wacław Cymerman (Rawska 6), uzbrojeni w butelki, kamienie, noże i naczynia kuchenne wtargnęli do mieszkania sąsiadów, Franciszka i Zofji małż. Dębskich. Matka D. została uderzona nożem w rękę. Gdy w obronie jej stanął syn, został poraniony żelazem i nożem.

Jednocześnie powybijano kamieniami szyby w oknie mieszkania, przyczem odłamkiem szkła zostało zranione w policzek 4-tygodniowe dziecko Dębskich, śpiące w kołysce. — Zajście zlikwidował policjant, wzywając Pogotowie. Lekarz opatrzył wszystkich uczestników krwawej awantury, poczem Dębskiego, który otrzymał 4 rany tłuczone głowy, czoła i palca prawej ręki, przewiózł do szpitala na Czystem.

Policjant aresztował jedynie Józefa Kiełczykowskiego, który jednak po kilku godzinach został zwolniony.

W kieracie opłat szkolnych

Męczarnie rodziców, którzy kształcą dzieci

Nowy rok szkolny przynosi zwykle z sobą atmosferę pogody. Wesoły gwar rozradowanych dzieci, wracających do domu po wakacjach pełnych wrażeń, działa swą niefrasobliwością na starszych.

Tego roku nowy okres szkolny rozpoczyna się pod znakiem troski i niepokoju. Mundurki... W tym roku weszło w życie rozporządzenie, nakazujące stawić się młodzieży szkolnej już w przepisowych mundurkach. Do cierniowego wianuszka różnych opłat szkolnych przybył jeszcze jeden kolec.

Wianuszek

Kto nie zetknął się zbliska z tą prawdziwą pompą ssącą, jaką jest szkoła, ten gotów jest uznać zwrot o wieńcu cierniowym opłat za metaforę poetycką. Niestety, przenośnia ta, jeśli nie odpowiada rzeczywistości, to raczej ze względu na swą słabość. Oto, co mówią liczby.

Budżet „dobrze zarabiającego“ pracownika w czasach dzisiejszych waha się w granicach od 350 do 450 złotych miesięcznie. Jak wynika z zestawienia pensyj urzędniczych i poborów pracowników prywatnych, przeszło 60 procent ludzi tyle właśnie zarabia miesięcznie, często razem z żonami. Reszta składa się z wybrańców losu i tych upośledzonych, którzy zarabiają poniżej 300 złotych. Dodajmy, że tych ostatnich jest znacznie więcej.

Ile z tej sumy pochłania szkoła?

Sięgając znowu do wykazów statystycznych, dowiadujemy się, że przeciętną liczbą w jednej rodzinie dzieci w wieku szkolnym jest dwoje. Następną, w kolei liczebności, rubryką są rodzice z trojgiem dzieci. Obie te rubryki stanowią znowu przeszło 60 procent liczby pracowników.

Zbadajmy teraz poszczególne kolce cierniowego wieńca.

Szkoła powszechna

W szkole powszechnej, jak wiadomo wszystkim, niema żadnych opłat. Otóż te „żadne opłaty“ wyglądają w rzeczywistości tak:

Każde dziecko, zarówno dziewczynka, jak chłopiec, musi mieć:

1. Czarny fartuch (7—8 złotych), używany oczywiście tylko w szkole, a więc nie mogący pretendować do umieszczenia w budżecie ubrania zwykłego.

2. Pantofle gimnastyczne (3 złote), również używane tylko w szkole.

3. Worek do fartucha i pantofli (kosztuje grosze, gdyż szyje się zwykle w domu).

Pozatem, dziewczynki muszą mieć:

4. Granatowe sukienki, granatowe bluzeczki i białe kołnierze marynarskie. Tego stroju, jako nadającego się do użytku ogólnego, t. j. domowego także, nie można uznać za obciążenie szkolne. Wszelako utarło się w praktyce, że dzieci ze szkół powszechnych chodzą „po domu“ w starych sukienczynach, wkładając granatowe szatki do szkoły i od święta. W ten sposób życie podniosło strój marynarski do godności regularnego mundurka.

Czy ta lista wyczerpuje kwestję braku kosztów w szkole powszechnej? Bynajmniej.

Za każde dziecko płaci się 2 złote 50 groszy miesięcznie na Koło Opieki Rodzicielskiej. 50 groszy z tej sumy stanowi składkę na budowę szkół powszechnych, reszta idzie na dożywianie. Oczywiście pieniądze te są wykorzystane dobrze. Niemniej jednak trzeba je mieć.

Prócz tego, do listy „żadnych opłat“ przybywa:

1. Składka na Towarzystwo Przeciwgruźlicze (w innych szkołach Czerwony Krzyż), wynosząca 20 groszy miesięcznie.
2. Składka na LOPP — 10 groszy.
3. Składka w drużynie harcerskiej od 10 do 20 groszy.
4. Składka na karmienie ptasząt 10 groszy.

Różne te składki czynią razem od 50 do 60 groszy miesięcznie.

Nakoniec trzeba dodać do tego wszystkiego koszt książek i zeszytów, czyniących od 5 do 7 złotych.

Wedle najskromniejszych obliczeń koszt kształcenia dziecka w szkole powszechnej wynosi około 50 złotych rocznie, czyli 5 złotych za każdy miesiąc roku szkolnego. Oczywiście dotyczy to tylko szkoły państwowej. Trzeba zaś wiedzieć, że nawet niżsi funkcjonarjusze posyłają dzieci do prywatnych szkół powszechnych. Czemu?

— Proszę pana! — odpowiedział mi na to pytanie jeden z woźnych — człowiek się wypruwa z żyl, żeby dzieciaka posłać do lepszej szkoły, bo w tych zwyczajnych to takich słów się dzieciak uczy, że mnie starego wstyd... Czy ja poto dziecko do szkoły posyłam, żeby się popsuło?

Szkoły państwowe

Z chwilą, gdy dziecko wstępuje do szkoły średniej sprawa opłat pogarsza katastrofalnie.

Oto lista.

1. **Wpis** wynosi około 220 złotych rocznie, z czego najpóźniej do 15 września trzeba wpłacić 55 złotych, drugie zaś 55 złotych przed upływem pierwszego półrocza szkolnego.

2. **Książki i zeszyty** wynoszą rocznie około 25 złotych. (To są już ceny zniżone, gdyż książki wydawne przez państwo, odpowiednie do nowego programu, są znacznie tańsze, niż lat zeszłych).

3. Składki (na odnowienie szkoły, na budowę szkół powszechnych, na Czerwony Krzyż, na walkę z gruźlicą, na LOPP, na utrzymanie gabinetu fizycznego, czy geograficznego, czy innego, na utrzymanie gabinetu dentystycznego, na drużynę harcerską, na fundusz rodzicielski etc. etc. etc.) wynoszą, zależnie od szkoły od 30 do 50 złotych rocznie.

Razem czyni to 275—300 złotych rocznie, czyli 27—30 złotych miesięcznie.

Opłaty extra

Czy to już wszystko? Nie, gdyż przybywają opłaty ekstra. Za wydanie duplikatu świadectwa rocznego, lub półrocznego 5.50 złotych. (Za wydanie duplikatu świadectwa dojrzałości 11 złotych). Za egzamin wstępny do każdej klasy 10 złotych, za egzamin dojrzałości dla eksternów 60 złotych.

Jeśli się komu zdarzy egzamin wstępny, zgubienie świadectwa czy inny wypadek, nieprzewidziany regułą, odbija się natychmiast boleśnie na kieszeni rodziców.

Mundurki

Do tego wszystkiego przybywają teraz obowiązkowe mundurki. Czyni to:

1. Mundurek 40 złotych.
2. Obowiązkowy fartuch 7 —10 złotych.
3. Biała bluzeczka (szyje się w domu: 2 metry materjału po 3 zł., razem 6 zł. Jeśli kupuje się bluzeczką gotową — 10 — 11 zł.).
4. Beret — 1 zł. 50 gr.

Razem około 60 złotych.

Dla chłopca:

1. Mundurek, zależnie od wzrostu, 80 — 70 zł.
2. Czapka 4 zł. 25 groszy.

Razem conajmniej 80 złotych rocznie.

Dla każdego bez względu na płeć:

1. Kostjum gimnastyczny 7 — 8 zł. (koszulka 2 zł. 50 gr., spodenki 5 — 6 zł.).
2. Pantofle gimnastyczne (na obowiązkowej podeszwie zamszowej) 2 — 3 zł.
3. Tarcza na rękaw 1 złoty.

Razem 10 — 12 zł.

W ten sposób mundurek dla panienki pochłania rocznie około 70 zł., dla chłopca około 90 zł.

Szkoła prywatna

W szkole prywatnej koszty te wzrastają bardzo szybko, gdyż wpis wynosi od 230 do 360 zł. kwartalnie, co czyni miesięcznie od 40 do 120 zł.

Pozatem znakomicie wzrastają różne składki stałe i okolicznościowe, opłaty nadzwyczajne it.d.

Oto, dla przykładu, ich lista, odnosząca się do ucznia jednej ze szkół warszawskich:

1. Na budowę szkół powszechnych 50 groszy.
2. Na Czerwony Krzyż 50 gr.
3. Na LOPP 50 groszy.
4. Harcerstwo 50 groszy.
5. Wystawa szkolna 30 gr.
6. Warsztat introligatorski 50 groszy.
7. Sklep szkolny (udział) 50 groszy.
8. Kółko sportowe 40 groszy.
9. Komitet rodzicielski 2 zł. (praci się rocznie, 20 złotych).

Oczywiście są to wszystka składki „dobrowolne“, do których nikt chłopca, ani panienki nie zmusza. Tyle, że te składki, świadczące o „społeczenieniu“ rodziców, są dobrze widziane. Razem te „dobrowolne“, z przyjemnością płacone składki wynoszą 5 zł. 70 gr. miesięcznie. Bagatela: 57 złotych na rok.

Rzecz jasna i całkiem naturalna, że jeśli się komu nie podoba szkoła prywatna, to przecież może posyłać dzieci do szkoły państwowej. A więc niech spróbuje. Liczba szkół państwowych jest tak wielka, a liczba miejsc w tych szkołach tak nieograniczona, że bez żadnej protekcji, natychmiast każde dziecko może się do raju szkoły państwowej dostać.

Budżet

A więc zreasumujmy te wszystkie obliczenia i dowiedzmy się, jak sobie radzi przeciętny, zarabiający 400 zł. (często wraz z żoną) ojciec dwojga dzieci?

Rocznie kosztują:

Panienka: Wpis, książki, składki — 275 złotych, mundurek — 70 zł., razem 346 złotych.

Chłopiec: Wpis, książki, składki — 290 zł., mundurek — 90 zł., razem 385 czlotych.

Oboje więc razem: 730 zł. Tyle kosztuje rok szkolny. Wakacje kosztują także, gdyż chłopiec spędza lato w obozie nadmorskim, a panienka w harcerskim, co razem pochłania przeszło 200 zł. Krótko mówiąc, kształcenie dzieci kosztuje naszego urzędnika około 1000 złotych rocznie, czyli około 90 zł. miesięcznie. Ponieważ drugi nieodzowny wydatek: mieszkanie, pochłania okołu stu złotych, rodzina złożona z czworga osób, musi się ubrać matka i ojciec, muszą płacić raty, długi, procenty od pożyczek. Za dwieście złotych.

Męczarnia

Sytuacja ta staje się męczarnią, upiorną męczarnią, trwającą rok okrągły, jeśli jedno z dzieci, lub oboje trzeba posyłać do szkoły prywatnej.

Wtedy, jak łatwo obliczyć przeszło połowę pensji pochłania szkoła, czwartą część mieszkanie, zaledwie zaś sto złotych pozostaje na bronienie się przed śmiercią głodową, szamotanie się w pętach rat krawca, czy nieszczęsny jakiś mebel, kupiony w złej godzinie, na obłędną, zziajaną walkę z lichwiarzami...

A są przecież rodziny, obdarzone trojgiem i czworgiem dzieci... zarabiające po trzysta i dwieście złotych... **Rep.**

Kara samobójstwa

Przyszły niemiecki kodeks karny

W Berlinie wyszła bardzo ciekawa broszura, napisana przez radcę ministerjalnego Nitscha, a wydana przez samego ministra Gürtnera, na temat projektów urzędowej komisji prawa karnego oraz o zasadach przyszłego niemieckiego kodeksu karnego.

W projektach tych widać wyraźną tendencję powrotu do dawnych kar historycznych, stosowanych w Niemczech przed wiekami.

Tak więc kara śmierci przewidziana jest z reguły przez ścięcie, co zresztą już dzisiaj jest w Niemczech powszechnie stosowane. Komisja rozważa też projekt umożliwienia skazanemu samobójstwa przez dostarczenie trucizny, czy broni palnej(!).

Projekt nowego kodeksu znosi zupełnie pojęcie tak zwanych „nczciwych przestępców“ i związaną z niem karą twierdzy. Jeśli chodzi o to postanowienie, to można je uważać za naśladownictwo kodeksu polskiego, gdzie również np. przestępców politycznych traktuje się narówni ze złodziejami.

Wyrazem powrotu do starych praw ma być zniesienie kary za pojedynek, zgodny z kodeksem honorowym i niewywołany lekkomyślnie.

To postanowienie wywoła pewno duże niezadowolenie wśród sfer katolickich, które traktują pojedynek, jako zwykłe morderstwo.

Słusznym natomiast bardzo projektem wydaje się wprowadzenie do domu karnego czy więzienia przymusowych robót na świeżem powietrzu. Oprócz kar pozbawienia wolności, za ciężkie przewinienia przewiduje się także kary o charakterze moralnym, a mianowicie infamję, czyli śmierć honorową i publiczne napiętnowanie na żądanie sędziego w pismach, plakatach, radjo czy na filmie. Komisja nie zdecydowała się natomiast na przywrócenie średniowiecznego pręgierza.

Całość projektowanej reformy mimo szeregu dziwactw, zapowiada się bardzo ciekawie i kto wie, czy nie będzie przełomem w rozwoju prawa karnego.

Kongres gospodarstwa domowego otwarty w Berlinie

BERLIN, 22.8 (PAT). Dnia 21 b. m. nastąpiło w Berlinie otwarcie Międzynarodowego Kongresu Gospodarstwa Domowego. Na Kongres ten przybyły liczne delegacje z całego świata, m. in. delegacja z Polski, złożona z 20 pań.

Przewodniczącą delegacji jest p. Karczewska. W skład delegacji wchodzą przedstawicielki średniego szkolnictwa gospodarczego, reprezentantki M-stwa Oświaty, kuratorjów szkolnych oraz sfer ziemiańskich.

Równocześnie otwarta została wystawa, ilustrująca rozwój w poszczególnych krajach szkolnictwa gospodarstwa domowego. Obok bardzo obszernego pawilonu niemieckiego, pawilonu włoskiego, czechosłowackiego, państw bałtyckich i innych znajduje się również pawilon polski. Pawilon ten, bardzo starannie urządzony, posiada szereg dobranych eksponatów, ilustrujących obszernie prace, dokonane w tej dziedzinie w Polsce w ostatniem 15-leciu. Pawilon polski zwiedził poseł R. P., min. Lipski, oprowadzany przez panie z delegacji polskiej.

Jutro w Warszawie

Obrady geografów kilkudziesięciu krajów

Jutro w Warszawie rozpoczyna się Międzynarodowy Kongres Geograficzny. Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpi w Politechnice. Ze wszystkich stron świata ściągają uczeni. Dziś przyjeżdża delegacja sowiecka na czele z prezesem hon. sowieckiego Tow. Geograficznego prof. Barańskim i prezesem Instytutu badań oceanu Spokojnego prof. Motylewem. Zapowiedziano 300 osób, przybędzie chyba blisko 600. Nie mniej jak było na Kongresie paryskim w 1931 r.

Obecnie uczeni, których wielu odbywało wycieczki po Polsce i zapoznawali się z naszym krajem, zjeżdżają do Warszawy. W biurze Kongresu panuje ruch i gwar.

Jutro na otwarciu Kongresu przemówi prof. dr. Bowman, prezes międzynarodowej Unji Geografów. Jest znanym przyjacielem Polski. Na Kongresie Wersalskim domagał się przyznania Polsce Śląska Opolskiego i Gdańska. Jest nam szczególnie sympatyczny. Ponadto przemawiać będzie min. W. Jędrzejewicz i prof. Romer. Jutro nastąpi również otwarcie wystawy i przyjęcie gości w na Zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prace na plenum i komisjach prowadzone będą w języku francuskim, niemieckim, angielskim, włoskim i hiszpańskim. Jedna praca wygłoszona będzie po polsku. Język polski zostaje uznany za reprezentacyjny język słowiański. Wszystkie referaty kongresowe zostaną wydrukowane w specjalnem wydawnictwie.

Referat prof. Schmidta ponieważ, jak okazało się w ostatniej chwili, bohater Czeluskina, prof. Schmidt, nie może przyjechać, na temat sowieckich badań arktycznych odczyta delegacja sowiecka. Z Moskwy wysłano wystawę map oraz mapę plastyczną ekspedycji podbiegunowych. Już na Politechnice uruchomiono oddziały poczty, Banku handlowego, wystawę sztuki ludowej, kiosk słownika pedagogicznego oraz wszelkich wydawnictw geograficznych. Łącznie z Kongresem otwarta zostanie atrakcyjna wystawa kartograficzna. Zarówno na wystawie, jak na Kongresie sprawy polskie będą odpowiednio respektowane. Na samym Kongresie jeden dzień obrad poświęcony bedize sprawom polskim.

Porządek dzienny przewiduje tu referaty prof. J. Nowaka z Krakowa „Wielkie jednostki tektoniczne w Polsce“. prof. H. Arctowskiego (Lwów) „Uwagi dotyczące klimatologji meteorologicznej Polski“, prof. B. Hryniewieckiego „Rzut oka na florę Polski“, prof. E. Romera (Lwów) „Podstawowe zagadnienia geografji ekonomicznej w Polsce“, W. Semkowicza (Kraków) „Rola czynników geograficznych w strukturze terytorjalnej dawnej Polski“, M. Limanowskiego (Wilno) „Charakter geograficzny pięciu głównych miast polskich“.

Zainteresowanie Kongresem jest bardzo duże. Ma on doniosłe znaczenie naukowe, praktyczne— jak również propagandowe, o ile chodzi o nas. W biurach Kongresu praca. Jutro obrady. Więc do jutra!

(s.).

Jak w 3 minuty

Zrabowano 427 tys. dolarów

BROOKLYN (N. York). 21.8. W dniu dzisiejszym banda złożona z 15 opryszków uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe dokonała niezwykle śmiałego napadu w biały dzień na opancerzony samochód towarzystwa „United States Trucking Company“, którym przewożono 427 tys. dolarów.

Bandyci otoczyli nagle samochód, otworzyli ogień z karabinów maszynowych i zrabowali całą sumę.

Całe zajście trwało około 3 minut i odbyło się na oczach licznych świadków, robotników i urzędników fabryki lodu, przed którą przejeżdżał samochód.

BROOKLYN, 22.8. Szczegóły sensacyjnego napadu na opancerzony samochód przez bandę 15 opryszków przedstawiają się jak następuje:

Na chwilę przed przejazdem samochodu, który wiózł pokaźny zapas pieniędzy, w pobliżu fabryki lodu zatrzymało się auto. Za autem tem stanęło 2-ch osobników w ubraniach robotniczych, którzy coś koło niego reperowali.

Gdy nadjechał samochód pancerny, dwaj osobnicy, udający robotników, otworzyli ogień z ręcznych karabinów maszynowych na samochód i zatrzymali go. Jednocześnie zajechały dwa inne auta, z których wysypali się dalsi uczestnicy napadu. Rabunek dokonywał się pod obstrzałem z karabinów. Bandyci wyciągnąwszy worki z pieniędzmi z auta pancernego przenieśli je na swoje, poczem odjechali z największą szybkością.

W szybkim czasie zaalarmowane władze policyjne wysłały szereg aut zaopatrzonych w aparaty radjowe. Wszystkie wejścia do miasta obsadzono przez policję. Policjanci otrzymali rozkaz, iż w razie spotkania z bandytami mają natychmiast otworzyć ogień. Rozkaz brzmi: Strzelać, aby zabić.

Pięciu biegłych

zbada księgi Żyrardowa

Władze sądowe prowadzą w dalszym ciągu dochodzenie w sprawie nadużyć dyrektorów francuskich w Zakładach Żyrardowskich. Wobec ogromu materjału, jaki przedstawiają książki buchalteryjne zakładów, mające być poddane ekspertyzie za okres lat dziesięciu, powołanych będzie do tych czynności pięciu biegłych sądowych.

„Zakon 1776 r.“

Rozpoczyna walkę z żydostwem

Antysemityzm w Stanach Zjednoczonych

„Hajnt“ (Nr. 184) w korespondencji z Nowego Jorku donosi, że ostatnio wzmogła się w tym kraju judofobja.

Tylko żydom, przybywającym z Europy, wydaje się, że Ameryka jest „rajem, że pozbyto się tej dzikiej bestji, która zwie się judofobją. Niestety, nie jest tak. Gdy się bliżej przypatrzeć życiu w Ameryce, gdy się zapozna ktoś z różnemi ekonomicznemi i politycznemi organizacjami, istniejącemi tutaj, w tej wielkiej Ameryce, nie jest człowiek wolny od tej przeklętej plagi — judofobji, i że tu nie głośno prowadzona jest akcja pozbycia się żydów“.

Jest bardzo dużo przedsiębiorstw, i to wielkich, które z zasady nie przyjmują żydów. Dla przykładu można wymienić potężną firmę „Utility“, towarzystwo, „które zaopatruje ludność w gaz, elektryczność, telefony, telegrafy itd. Nawet w Nowym Jorku, gdzie żydzi liczą 2 miljony, do tego towarzystwa nie przyjmują ani jednego. „Utility“ nie stanowi wyjątku. To samo jest w bankach, towarzystwach ubezpieczeniowych.

Żydów niepokoi propaganda niemiecka, „ale największą troską napawa żydostwo amerykańskie judofobja hitlerowska, rozwijana w ostatnich czasach bardzo silnie wśród ludności amerykańskiej“.

Zjawiło się mnóstwo wydawnictw, poświęconych wyjaśnieniu zagadnienia żydowskiego. „Te brudne pasiona judofobskie są rozrzucane w całej Ameryce w setkach tysięcy egzemplarzy prawie darmo... Te wstrętne książki nadeszły z Niemiec“.

W Ameryce powstały organizacje faszystowskie czysto niemieckie, oraz spośród ludności rdzennej, jak np. „koszule zielone“, „koszule chaki“, „zakon 1776 r.“ i inne. Prowadzą one akcję faszystowską i wyjaśniają na przykładach z historji Stanów Zjednoczonych zabójczy wpływ żydów na życie ludności rdzennej. „Niestety, te wszystkie, bezmyślne gadaniny znajdują posłuch w największych miastach i wszystkie faszystowskie organizacje mają już dużo zwolenników“.

Faszyzm znajduje zwolenników również wśród biednej warstwy, „faszystowskie organizacje znajdują posłuch do swojej agitacji wskutek nędzy, która wzmaga się stale wśród największych mas ludowych. Jak poprawi się trochę sytuacja w Ameryce i rozpocznie się nowy okres pomyślności („prosperity“), zniknął przez noc wszystkie te antyżydowskie organizacje.

Autor pomija najznaczniejszy czynnik w tej sprawie. Ludność aryjska przejrzała i zaczyna się dziać to, co przed laty dwunastu przepowiadał autor dzieła p. t. „The Internationale Jew“. Z chwilą gdy większość ludności uświadomi sobie, że mniejszość żydowska dąży do panowania nad światem, plan żydów stanie się niemożliwy do urzeczywistnienia. Nędza mas tylko przyśpiesza i potęguje ten proces rozwojowy, którego podstawowym czynnikiem jest uświadomienie

Czarne jutro

na terenach powodziowych

Miesiąc temu, cała Polska była alarmowana codziennie coraz groźniejszemi wieściami z obszarów, zalanych powodzią. Dziś o powodzi prawie zapomniano, a tylko rubryka ofiar na powodzian, zamieszczana we wszystkich czasopismach, przypomina stale o klęsce Podhala, Podkarpacia i obszarów nadwiślańskich. A jednak ślady powodzi nie zostały jeszcze zatarte, a zniszczenie przez nią spowodowane, nie zostało naprawione.

Z terenów powodziowych nadchodzą niewesołe wieści.

10 KM. NA GODZINĘ

Na pierwszym odcinku trasy kolejowej Kraków — Zakopane widok najzupełniej normalny. Życie po wsiach i praca na polach toczy się normalnym trybem. Dopiero w miarę zbliżania się do terenów bardziej górzystych, podhalańskich, od czasu do czasu widoczne są ślady rozszalałej tu niedawno powodzi.

Przedewszystkiem na terenach, dotkniętych powodzią, zdają się nie obowiązywać żadne rozkłady jazdy. Gdzieniegdzie jedziemy z szybkością niżej 10 km. na godzinę, zwłaszcza przez prowizoryczne mosty.

W porównaniu z tą jazdą tramwaje pędzą po ulicach miasta z szybkością strzały, a Kusociński już po kilku kilometrach nie dojrzałby za sobą pociągu.

ZAMULONE POLA I ŁĄKI

Z okien pociągu widać, iż wszyscy zakasali rękawy, aby naprawić spustoszenia, wyrządzone przez groźne nurty rzek górskich. Wszędzie specjalne oddziały robotnicze pracują nad wzmacnianiem torów kolejowych, szereg mostów już wykończonych, inne znajdują się w stadjum budowy, np. w Poroninie dwuprzęsłowy most betonowy, który w przyszłości spewnością nie podda się naporowi wód Białego Dunajca.

Wartkie potoki, strumyki i rzeczki górskie, które w dolinach łączą się w większe wody płynące, naniosły z gór olbrzymie masy piasku i kamienia i zamuliły zupełnie pola i łąki, a nawet własne swoje koryta. Wody coprawda ustąpiły, rzeki częściowo opuściły swe wysoko zamulone koryta i wyżłobiły sobie nowe, wygodniejsze drogi, nie zabrały atoli naniesionych mas piasku i kamieni. Z tem najwięcej kłopotu. Piasku i kamieni na polach i łąkach pozostawić nie można. Koniecznie trzeba to wszystko usunąć. I wszędzie widzimy rolników, łopatę za łopatą ładujących nieurodzajne piachy i łom skalny na fury i wywożących to gdzieś daleko.

Strasznie to mozolna praca i jakże przykra, a ileż hartu wymagająca. Ale chłopa polskiego absolutnie nic złamać nie jest w stanie, żadna klęska, żadna katastrofa, żadne choćby najstraszniejsze nieszczęście...

Zresztą niech świadczy następujący obrazek. Jakaś biedna kobiecina rękoma zgarnia ziemię popowodziową. Zgarnia lekko i uważnie, aby nie uszkodzić tego, co znaleźć się powinno pod piaskiem. I wydobywa spod piachu i kamieni sczerniałe łodygi zboża. Okiem badawczem ogląda kłosy, prostuje łodygi, układa obok siebie — i mozolny swój wysiłek zaczyna odnowa. Łza się może zakręció w oku na taki widok. Z większą chyba starannością nie prowadzono prac wykopaliskowych w Egipcie, gdy chodziło o nieocenione skarby faraona Tutenk-hamena.

Ale nietylko ludzie wydzierają spod ziemi nędzne resztki nawpół zgniłej słomy — bydło czyni to samo na pastwiskach, wyszukując sobie kępki wychylającej się spod piasku i kamieni trawy lub wyrywając przekradające się przez słabsze warstwy mułu źdźbła. Tu także o bydle powiedzieć można, iż w pocie czoła spożywa chleb swój.

CZARNE JUTRO

Powodzianie mniej mówią o samej powodzi, o chwilach strasznej grozy, kiedy na oczach ich szumiąc wzbierały i rosły ogromne masy płynnego żywiołu, zalewając, niszcząc i zabierając wszystko, co znalazło się po drodze. Chętniej natomiast i szczegółowo opisują swą nędzę i biedę i malują czekające ich czarne jutro. Jest to najzupełniej zrozumiałe — co było, to minęło, to jakoś przetrwano, groźniejsze jest jutro bez bydła, bez zboża, bez nasion, bez sprzętów, z piaskiem jedynie i kamieniami na polach i łąkach.

Mimo wszystko powodzianie są pełni otuchy i wiary w lepszą przyszłość. Wierzę niezłomnie w pomoc społeczeństwa.

POMOC WOJSKA

Mieszkańcy okolic, dotkniętych powodzią, z podziwem wyrażają się o akcji pomocniczej żołnierzy naszych. Dzień i noc trwali oni na posterunku, ratowali ludzi, bydło i mienie powodzian. Żołnierz nasz walczył z groźnym żywiołem, jak z prawdziwym wrogiem na froncie. Niestety, nie obyło się bez ofiar. W jednem miejscu wartki prąd zniósł oficera z 5 żołnierzami. Wszyscy oni zginęli śmiercią bohaterską.

I wojsko pierwsze zabrało się do odbudowy kraju, pierwsze przywróciło zerwany kontakt ze światem, budując mosty i drogi. Tego wszystkiego powodzianin małopolski nie zapomni żołnierzowi polskiemu.

SKARGI

Pod adresem władz administracyjnych natomiast wytaczają powodzianie całe tomy skarg. Trudno wyliczyć je wszystkie. Jest niewątpliwie wśród skarg tych wiele niesłusznych, są niestety także skargi bardzo a bardzo słuszne. Przedewszystkiem zarzuca się władzom brak orjentacji w potrzebach poszczególnych powiatów, brak programu w udzielaniu pomocy, zbyt wielką biurokrację, zbyt wielu figurantów, a mało ludzi pracy. Wszystko opiera się tu na tasiemcowych raportach: wójt w drodze służbowej wysyła je do starosty, ten spewnością do wojewody. I niewiadomo, kiedy one dotąd do Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom. A tu konieczna jest pomoc rychła, niezwłoczne.

W Wilnie kwitną po raz drugi

jabłonie i wiśnie

Sierpień na terenie Wilna obfituje w niezwykłe zjawiska przyrody, zjawiska które w klimacie naszym nie są prawie nigdy obserwowane. Oto mamy do zanotowania dwa niezwykłe wypadki.

W ogrodzie domu Nr. 9 przy ul. Brzeg Antokolski ku ogólnemu zdziwieniu właścicielki p. Kiuszynowej i lokatorów zakwitła obficie jabłoń.

Fakt ten lotem błyskawicy rozniósł się wśród mieszkańców Antokola, budząc zrozumiałą sensację i liczne komentarze.

Niemniej ciekawy jest drugi wypadek. Przy zaul. Popławskim 11 w ogrodzie p. Golbińskiego zakwitły po raz drugi wiśnie.

Na temat tych niezwykłych zjawisk krążą wśród okolicznej ludności najróżnorodniejsze uwagi i komentarze.

Niezwykły zamachowiec

Przyznał się do rozkręcania szyn

ŁÓDŹ, 22.8. Niezwykły wypadek wydarzył się na szlaku kolejowym Łódź — Warszawa między stacjami Glinnik — Stryków. Do naczelnika stacji Stryków na kilka minut przed odjazdem pociągu pośpiesznego przybiegł jakiś osobnik, podający się za Hieronima Cłapińskiego. Niezwykle zdenerwowany osobnik ten głosem przytłumionym oświadczył zawiadowcy, że w pobliżu Strykowa zauważył rozkręcone szyny, co grozi wykolejeniem pociągu. Uprzedzając o tem, prosi o niezwłoczne wstrzymanie mającego wkrótce ruszyć w drogę pociągu. Zawiadowca stacji niezwłocznie wstrzymał pociąg a równocześnie powiadomił policję. Istotnie, w pewnem miejscu szyny były rozkręcone. Indagowany Cłapiński początkowo dawał mętne zeznania. Następnie wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do zamachu na pociąg — przez uszkodzenie szyn. Czynu tego — jak mówił — dopuścił się w imię „bohaterstwa"... Cłapiński osadzony został w więzieniu.

Z kraju

POZNAŃ

Zatrucie mięsem. W Kołaczkowie pod Wrześnią wydarzył się wypadek zatrucia mięsem. Rodzina rolnika Stanisława Nowickiego złożona z 5-ciu osób po spożyciu mięsa z własnego uboju, zachorowała z objawami zatrucia. Syn Nowickich 11-letni, Kazimierz, po czterodniowej chorobie zmarł. Resztę rodziny przewieziono do szpitala w stanie b. ciężkim.

Staruszek zagryziony przez psy. W Barui Starej pod Nowym Tomyślem został napadnięty przez psy, gospodarza Stan. Stępniaka, 76-letni Gustaw Herman z Paproci, które pokąsały nieszczęśliwca tak dotkliwie, iż po upływie 2-ch godzin staruszek zmarł wskutek silnego upływu krwi.

LWÓW

Tajemnicze zniknięcie. Urzędniczka Izby Skarbowej Justyna Klakówna, wyszedłszy onegdaj z biura nie wróciła do domu przez 2 dni. Zaginięciem Klakówny zajęła się policja.

KATOWICE

Pomnik pszczelarza. We wsi Kozłowa Górna pow. Tarnowskie Góry Koło Pszczelarzy postanowiło wybudować kamienny pomnik ku czci ś.p. ks. dr. Dzierżona, jednego z najwybitniejszych pszczelarzy w Europie. Ś. p. ks. Dzierżon był pionierem nowoczesnego pszczelarstwa polskiego.

Zderzenie motocyklu z rowerem. Na szosie w Orzeszu pow. Pszczyna Franciszek Prochara, jadąc motocyklem, zderzył się w czasie mijania z rowerzystką, Jadwigą Cogałową, która skutkiem zderzenia spadła z roweru i doznała pęknięcia czaszki. Przybyły na miejsce wypadku lekarz skonstatował śmierć Cogałowej. Winę wypadku ponosi Cogałowa, która przez nieumiejętne wymijanie dostała się pod motocykl.

KALISZ

Pielgrzymka piesza do Częstochowy. W dniu 3 września r. b. wyruszy z kościoła św. Józefa w Kaliszu piesza pielgrzymka do Częstochowy, pod przewodnictwem księdza. Informacje i zapisy codziennie rano w zakrystji kościoła.

Kurs gotowania i gospodarstwa domowego. W początkach września r. b. rozpocznie się 8-my trzymiesięczny kurs gotowania i gospodarstwa domowego, zorganizowany przez zarząd kursów przy Zrzeszeniu Patronatów Młodzieży w Kaliszu. Zapisy uskuteczniać należy w sekretarjacie kursów, przy ul. 3-go Maja 13, w Domu Młodzieży.

Z życia emigracji ukraińskiej. W dniu 2 września r. b., o godz. 15 odbędzie się przy ul. Dobrzeckiej 25 nadzwyczajne zebranie członków kaliskiego oddziału stowarzyszenia p. n. „Ukraiński Komitet Centralny Rzeczypospolitej Polskiej".

Wybory do Zarządu Miejskiego w Stawiszynie. W dniu 16 b. m. odbyły się w Stawiszynie wybory do Zarządu Miejskiego. Burmistrzem wybrany został ponownie p. Henryk Łowicki, wiceburmistrzem p. Ernest Sztark, na ławników pp.: Leon Augustowski, Ignacy Czapski i Szymon Grzmilas.

KRAKÓW

Echa świętokradczej kradzieży. Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, obrabowanie z wotów cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele O. O. Karmelitów nie przestaje poruszać rzesze wiernych. Cudowny obraz Najśw. Marji Panny zdjęto. Okazało się, że najcenniejsze i najstarsze vota ocalały, ponieważ złoczyńcy nie zdołali ich zabrać. Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia.

GDYNIA

We wnętrzu zatopionego okrętu. Nurkowie przystąpili w tych dniach do wydobycia zwłok marynarzy, mających znajdować się we wnętrzu zatopionego norweskiego statku „Ibardy", który zatonął niedawno w pobliżu półwyspu helskiego. Nurkowie skonstatowali, że cała załoga opuściła statek, ponieważ zauważono brak łodzi ratunkowych przy równoczesnem ściągnięciu lin i bloków, przy pomocy których opuszcza się szalupy. Widocznie załoga w ostatniej chwili opuściła statek, jednak szalejąca burza wywróciła łodzie, toteż wszyscy potonęli.

Statek jest zupełnie nieuszkodzony i dlatego też między towarzystwem ubezpieczeniowem a przedsiębiorstwem ratunkowem prowadzono są pertraktacje, celem wydobycia statku na powierzchnię.

Katastrofa samochodowa

3 osoby ranne

Na szosie w Grodzisku, kierowca samochodu osobowego, należącego do przemysłowca i młynarza z Nadarzyna Ertnera, jadąc z nadmierną szybkością wyminął furmankę, poczem uderzył w słup telegraficzny. Samochód został rozbity. W samochodzie, oprócz kierowcy, znajdowali się 40-letni Kazimierz Kornatko, st. post., komendant posterunku w Milanówku, oraz komendant straży z Milanówka, Tomasz Wojdalski, Kornatko doznał pęknięcia podstawy czaszki i złamania dolnej szczęki, kierowca — doznał złamania prawej ręki, komendant straży zaś — ranny w rękę. Wszystkie ofiary katastrofy przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus. — Stan Kornatki b. ciężki.

Sport

L. atletyka

KUSOCIŃSKI LECI DO HELSINGFORSU

Dziś, w środę rano, odlatuje samolotem z Warszawy do Helsingforsu Kusociński, który jutro, 23 b. m., startować będzie w stolicy Finlandji, w konkurencji najlepszych biegaczy fińskich.

Motocyklizm

MOTOCYKLOWY ZJAZD GWIAŹDZISTY W WARSZAWIE

W niedzielę odbędzie się I ogólnopolski zjazd motocyklowy gwiaździsty i plakietowy do Warszawy, organizowany przez sekcję motocyklową TCO Orkan, który trwać będzie 18 godzin.

Szereg firm przeznaczył cenne nagrody dla zwycięzców w poszczególnych kategorjach.

Hippika

POLACY NA MIĘDZYNARODOWYCH KONKURSACH HIPPICZNYCH

Polska ekipa konna startuje w dniach najbliższych zagranicą, a mianowicie:

W Rydze, w konkursach międzynarodowych, w dniach 26 — 30 b. m., a potem, w dniach 4 — 10 września b. r. w Tallinie:

Skład naszej reprezentacji przedstawia się następująco: mjr. Lewicki, kpt. Ruciński, por. Czerniakowski, por. Komorowski i por. Gutowski. Zawodnicy nasi dysponują 12 końmi.

Na czele ekipy stoi mjr. Antoniewicz.

Kolarstwo

WYŚCIG KOLARSKI BERLIN — WARSZAWA

Dziś, w środę, rozpoczyna się międzypaństwowy wyścig kolarski Polska — Niemcy, rozgrywany na trasie Berlin — Warszawa. Wyścig rozpoczyna się dziś o godz. 7-ej rano w Berlinie. Trasa prowadzi do Piły (250 klm.) a stamtąd do Poznania (103 klm.), Kalisza (170 klm.), Łodzi (11 klm.) i Warszawy (140 klm.). Wyścig zakończony zostanie w Warszawie prawdopodobnie o godzinie 17.30 (w niedzielę). Drużyny składają się z 16 kolarzy każda. O zwycięstwie decyduje suma najlepszych czasów reprezentacji na wszystkich etapach.

OLECKI OPUŚCIŁ SZPITAL

Olecki, który jak wiadomo uległ ciężkiemu wypadkowi podczas kolarskich mistrzostw świata opuścił wczoraj szpital w Lipsku i wyjechał do Berlina. Mimo, że rany silnie jeszcze dokuczają chce on koniecznie wziąć udział w wyścigu Berlin — Warszawa. Lekarze lipscy zabronili mu stanowczo uprawiania wszelkich sportów przez okres conajmniej dwóch tygodni.

Automobilizm

ZJAZD SAMOCHODOWY DO STOLICY NA CHALLENGE

W dniu 15 września r. b. Automobilklub Polski wraz z prowincjonalnemi Klubami Automobilowemi organizuje **Ogólnopolski Zjazd Gwiaździsty do Stolicy.**

Udział w Zjeździe brać mogą również automobiliści niestowarzyszeni.

Meta Zjazdu znajdować się będzie na Placu Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 16 września uczestnicy Zjazdu udadzą się gremjalnie samochodami na lotnisko, na którem Aeroklub R. P. zarezerwował specjalne miejsce na park samochodowy, skąd obserwować będzie można przebieg finałowych rozgrywek Turnieju Lotniczego.

Zapisy na Zjazd, jak również zamówienia na kwatery przyjmują Automobilklub Polski i Afiljowane Kluby Automobilowe regjonalne.

Hrim biesiadował ze swemi ofiarami

Wyrok na członków bandy Czajkowskiego

KOŁOMYJA, 22.8. (tel. wł.). Wczoraj zapadł wyrok na ostatnich członków bandy Andrzeja Hrima - Czajkowskiego. Niezwykle ciekawe zeznania złożył przodownik P. P. Rampała z Horodenki, który prowadził dochodzenia we wszystkich prawie napadach i mordach Hrima - Czajkowskiego.

Świadek opowiadał więc, że Czajkowski był dla swych ofiar nieraz bardzo uprzejmy, wdawał się z niemi w długie rozmowy, po dokonanym rabunku. I tak np. po napadzie na dom Grinberga w Horodence, Czajkowski zasiadł do stołu z Grinbergami, kazał się ugościć, poczem jął ze starym Grinbergiem i jego żoną rozprawiać na temat polityki ogólnej, komunizmu i socjalizmu, a następnie, gdy Grinbergowie w obawie o swe życie zapewnili go, że sympatyzują z komunizmem, wręczył im ulotki, które sam redagował jako wódz „czerwonej siczy". Odchodząc pocałował Grinbergową w rękę, a Grinberga w oba policzki.

Podobnie zachował się Czajkowski w czasie napadu na doktora Kassjana, w Horodence, którego obradował z całej gotówki i oszczędności.

W czasie przemówienia obrońców słychać było ciągle płacz przyjaciółek Czajkowskiego, które mimo swych zuchwałych, a często i wyzywających odpowiedzi w czasie rozprawy, w ostatniej chwili przed wyrokiem załamały się. Głośnym płaczem wybucha siostra Czajkowskiego, gdy obrońca dr. Szypajło wspomina o tragicznej śmierci jej matki.

W późnych godzinach nocnych zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani Wysyłyna Petruszczuk na półtora roku więzienia, jej syn Wasyl, na 2 lata, Marja Berezowska na 10 miesięcy, Marja Burnadzowa na 1 rok, Jełena Sawoczko na 10 miesięcy, Oleska Kruć na 1 rok, Jurko Sawoczko na 6 miesięcy, Dymitr Haliszczuk na 8 miesięcy, Wasyl Pronysz na 8 miesięcy, Fedor Petlocha na 6 miesięcy i Fedor Tryszczuk na 7 miesięcy. Pozostałych oskarżonych uniewinniono. Skazanym zaliczono areszt śledczy, przyczem oskarżonych Burnadzowej złagodzono karę do 6 miesięcy na mocy amnestji.

2 lata

Za czerpanie zysków z nierządu

Ławę oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym zająć wczoraj miała Antonina Lewicka, właścicielka domu schadzek przy ul. Hożej, która pociągnięta została do odpowiedzialności za czerpanie zysków z nierządu. Źródłem procesu był konflikt Lewickiej z jedną z jej pensjonarjuszek.

Pewnego razu, gdy jedna z pensjonarjuszek otrzymała od swego znajomego w prezencie czek prócz zwykłego wynagrodzenia, Lewicka rzuciła się na nią i chciała ten czek zagarnąć. Pensjonarjuszka uległa i czek wydała swej „gospodyni", ale następnie zbuntowała się i zawiadomiła o wszystkiem policję.

Sąd Okręgowy skazał Antoninę Lewicką na 2 lata więzienia. Wskutek odwołania się obrony, sprawa ta znalazła się wczorj na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Na wstępie rozprawy przewodniczący zreferował pismo naczelnika więzienia, który komunikuje, iż oskarżona nie może być sprowadzona na rozprawę, gdyż przed kilku dniami poderżnęła sobie gardło i znajduje się obecnie na kuracji w szpitalu więziennym.

Sąd Apelacyjny uznał, iż okoliczność powyższa nie stanowi przeszkody do rozpoznania sprawy, sprawę rozpatrzył i zatwierdził skazujący wyrok pierwszej instancji w całości.

Paser Moszek Tokarz

Skazany na 2 lata

W sobotę ubiegłą przed Sądem Okręgowym stanął paser Moszek Tokarz, który umknął swego czasu z rąk policji i długo się ukrywał we Francji. Tokarz był wspólnikiem dwóch złodziejów: Odachowskiego, zwanego „krową" i Patynowskiego, zwanego „warjatem", którzy w pociągu Warszawa — Wiedeń okradli Motela Grynberga, pracownika kantoru bankierskiego Korngolda. Wszystkich podejrzanych o współudział w kradzieży policja wyłapała jedynie Tokarz ukrywał się i, schwytany kilka tygodni temu, stanął w sobotę przed Sądem Okręgowym.

Wczoraj Sąd Okr. wydał wyrok skazujący pasera na dwa lata więzienia i 3000 zł. grzywny i 5 lat pozbawienia praw.

Kronika sądowa

Ukaranie recydywisty żebraka

WARSZAWA. — W oddziale VI Sądu Grodzkiego do spraw żebractwa i włóczęgostwa rozpatrzono na wczorajszem posiedzeniu 38 spraw o żebractwo i włóczęgostwo. 8 osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej na okres od 3 do 6 miesięcy, a 13 na umieszczenie w zakładach opiekuńczych. Z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata, 7 osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej, również na okres od 3 do 6 miesięcy, a 4 na zamknięcie w przytułku. 4 sprawy odroczono.

Śród skazanych na umieszczenie w domu pracy przymusowej na 6 miesięcy znalazł się uporczywy recydywista Jan Lidak, który na mocy wyroku sądowego, odsiedział już raz karę w Oryszewie.

Panama w Kasie Chorych

WARSZAWA. — Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę Franciszka Kwiatkowskiego i Mieczysława Sochaczewskiego, który przywłaszczyli sobie na szkodę Kasy Chorych sumę 410.840 zł. W Sądzie Okręgowym Kwiatkowskiego skazano na 5, a Sochaczewskiego na 4 lata więzienia.

Po rozprawie Sąd Okręgowy odroczył wydanie wyroku do piątku.

Oszustwa ubezpieczeniowe

KATOWICE. — Ukończono już śledztwo w sprawie głośnych oszustw ubezpieczeniowych, których dopuścili się: Leon Buchalik i jego żona Marja, Franciszek Buchalik, Wiktor Preclik i Marta Schwartze. Oskarżonych jest około 12 osób, które z namowy Leona Buchalika ubezpieczały się w niemieckich przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych, poczem fabrykowano dla nich dowody zgonu, na mocy czego podnoszono premje asekuracyjne. Nadużycia te sięgają sumy 62.000 marek niemieckich i 4000 zł.

Spowodowała nieumyślną śmierć męża

KRYNICA. — Sąd Okręgowy z Nowego Sącza na sesji wyjazdowej w Krynicy rozpatrywał sprawę Józefy Naleśniakowej, oskarżonej o to, że dnia 1[illegible] maja b. r. spowodowała nieumyślnie śmierć swego męża Józefa Naleśniaka. Ponieważ w trakcie rozprawy wyszło na jaw, że Naleśniak bił żonę harapem, opatrzonym w ołowiane kulki, a oskarżona broniła się wałkiem do ciasta, sąd skazał ją na rok więzienia, z zaliczeniem odbytego aresztu.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 227 czasopisma „ABC" z dnia 17 sierpnia r. b. artykułem p. t. „O odszkodowanie 1 milj. zł." na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II. 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14. poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że do Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego wpłynęło powództwo pełnomocnika spadkobiercy Tyszkiewicza przeciwko Skarbowi Państwa, w którem strona powodowa domaga się odszkodowania w sumie zgórą miljona złotych w związku z niezastosowaniem się Dyrekcji Lasów Państwowych do nakazu komornika opuszczenia terenów majątku, który wyrokiem Sądu został zwrócony spadkobiercom Tyszkiewicza".

Prawdą jest natomiast, że do Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło powództwo pełnomocnika Józefa Morawskiego, jednego ze spadkobierców Tyszkiewicza przeciwko Skarbowi Państwa o zapłacenie odszkodowania, jako zwrotu równowartości części materjałów leśnych, wywiezionych z Puszczy Swisłockiej w ciągu ostatnich 10-ciu lat wstecz od daty wydania wyroku, t. j. od dnia 9.VI 1921 do dnia 9.VI. 1931 r.

Za Komisarza Rządu

(—) Krüger

Walka z kryzysem

W tej samej wysokości

Jak słychać, cyfry preliminarza budżetowego na r. 1935/36 ustalone będą w tej samej wysokości, co cyfry budżetu na r. 1934/35. Widać zatem, że albo rząd spodziewa się w roku bieżącym zasadniczej poprawy wpływów skarbowych, a wówczas moglibyśmy powinszować mu optymizmu, albo też zamierza przeprowadzić jakieś nowe operacje finansowe, kredytowe lub emisyjne, które zapewnią mu środki na zrównoważnie budżetu.

Już w roku bieżącym kwestja ta będzie aktualna. Tembardziej dotyczy to przyszłego roku budżetowego.

Budżet na rok przyszły jeżeliby miał przewidywać w tej samej wysokości, to budżet na rok bieżący musiałby zamknąć się deficytem około 200 miljonów złotych. Skąd ma skarb państwa te 200 milj. zł. wziąć?

Oto jest pytanie, na które pragnęlibyśmy usłyszeć odpowiedź, choć półoficjalną. Czy będzie nowa zniżka poborów? Czy nowa pożyczka wewnętrzna? Czy też może rząd spodziewa się pożyczki zagranicznej?

Dokoła tej sprawy krążą tylko plotki bardzo... urozmaicone. Zdaje się, że najpopularniejszą jest plotka, wedle której rząd jeszcze nie wie, skąd weźmie brakujące na rok bieżący 100 milj. zł. i na rok przyszły 200 milj. zł. Plotka ta jednak nie wywiera wpływu... uspakajającego.

W. Z.

Zwiększony dopływ srebra do St. Zjednoczonych

Sekretarz Skarbu Morgenthau oświadczył, że ilość kruszczu srebrnego, przywiezionego do St. Zjednoczonych po wydaniu dekretu o nacjonalizacji srebra, osiągnęła, jak dotychczas, 33.465.091 uncyj.

Jednak poprawa konjunktury w Europie

Polska na szarym końcu

W niektórych państwach produkcja wyższa niż w 1928 r.

Czy w ciągu roku ostatniego nastąpiła jakaś poprawa konjunktury, jak to się często twierdzi? Odpowiedź na to pytanie daje nam tabela zmian konjunkturalnych w 24 państwach europejskich (bez Rosji) ogłoszona w miesięczniku niemieckim „Europäische Revue". W pierwszej części tej tabeli ogłoszono zmiany w poszczególnych wskaźnikach w czerwcu r. b. w porównaniu do czerwca r. ub. poszczególnych krajów.

POLSKA

Zacznijmy od Polski. Kurs dewizy według tej tabeli zmniejszył się o 0,4 procent, co zresztą nie wydaje się zupełnie ścisłe. Obieg banknotów zmniejszył się o 5,6 procent, zaś zapas złota i dewiz wzrósł o 2,3 procent. Stopa procentowa przy dyskoncie zmniejszyła się o 2.1 procent, wskaźnik kursu akcyj wzrósł o 3,1 procent, zaś wskaźnik cen hurtowych zmniejszył się o 4,3 procent. Wybitną poprawę wskazuje wskaźnik produkcji — o 18 procent, ale wskaźnik bezrobocia wykazuje wzrost o 38 i pół procent. Obroty handlu zagranicznego wzrosły w przywozie o 23.6 procent, w wywozie o 16,4 procent.

Jak widzimy rozwój konjunktur nie wykazuje jednolitej linji, jednak raczej kształtuje się pomyślnie.

ANGLJA

Lepiej przedstawia się rozwój konjunktury w **Anglji**. Wprawdzie kurs jej dewizy zmniejszył się o 10,1 procent, ale obieg wzrósł o pół procent, a zapas złota i dewiz o 2,8 procent. Stopa procentowa przy dyskoncie podskoczyła aż o 62,7 procent, kurs akcyj o 8 procent. Natomiast wskaźnik cen hurtowych spadł o 6,3 procent (w złocie!). Indeks produkcji wzrósł o 14 procent, wskaźnik bezrobocia spadł o 21.5 procent, przywóz zmniejszył się o 5 procent, a wywóz wzrósł o 11,1 procent.

FRANCJA

We Francji spadł zapas złota i dewiz o 9.3 procent, kurs dewizy o 0,7 procent, obieg o 4,7 procent, kurs akcyj o 8,3 procent. Natomiast stopa procentowa przy dyskoncie prywatnem wzrosła o 39,8 procent. Bezrobocie wzrosło, o 6,5 procent, przywóz spadł o 12,5 procent, a wywóz o 0,8 procent. We Francji zatem kryzys naogół się **zaostrzył.**

NIEMCY

Sytuacja **Niemiec** uległa pewnej poprawie, choć z walutą jest słabo. Zapas złota i dewiz spadł o 69,8 procent, obieg banknotów wzrósł o 4,8 procent, a kurs dewizy spadł o 2,9 procent. Spadła też stopa procentowa przy dyskoncie weksli o 3,3 procent, natomiast o 3,8 procent wzrósł wskaźnik kursu akcyj, a o 4.8 wskaźnik cen hurtowych. Wskaźnik produkcji wzrósł o 31,6 procent, bezrobocie spadło o 49,8 procent. Wywóz spadł o 20 procent, a przywóz wzrósł o 13,9 procent.

NAOGÓŁ POPRAWA

Naogół wystąpiły w życiu gospodarczem państw europejskich pewne objawy poprawy, przyczem wyraźnym wyjątkiem jest Francja.

Zwraca uwagę fakt pewnego wyrównania się stopy dyskontowej. Wzrosła ona silnie w Anglji, Holandji i Francji, natomiast spadła w tych krajach, gdzie była nadmiernie wysoka. Świadczyłoby to o tem, że kapitały zaczynają się ruszać, narazie tylko w kredycie krótkoterminowym.

We wszystkich państwach europejskich, z wyjątkiem Belgji i Francji (Rosji nie uwzględniono), która nie wykazuje żadnej zmiany, nastąpił wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej. Również we wszystkich państwach spada bezrobocie z wyjątkiem Francji, Polski i Bułgarji. Także we wszystkich państwach z wyjątkiem Francji wzrastają kursy akcyj.

Rzecz ciekawa, że równocześnie ceny miały naogół tendencję zniżkową. Jednak z dość dużemi wyjątkami. Wzrosły mianowicie ceny hurtowe w Niemczech, Austrji, Holandji, Szwajcarji, na Litwie i w Bułgarji.

Dla porównania podajemy tabelę wskaźników przemysłowych w niektórych państwach, przyczem r. 1928 przyjęto za 100. Tabela ta wygląda w sposób następujący:

Niemcy 86.2.
Czechosłowacja 58.8.
Anglja 102.5.
Francja 82.7.
Szwecja 102.9.
Norwegja 107.1
Polska 61.6.

W niektórych państwach wskaźnik produkcji przemysłowej jest, jak widzimy, wyższy, niż w roku 1928. Śmiało można powiedzieć, że dla tych państw kryzys jest już przełamany. Natomiast polski wskaźnik produkcji przemysłowej, jakkolwiek wzrósł w porównaniu do roku ubiegłego zajmuje drugie miejsce od końca przed Czechosłowacją. Polska należy zatem do państw najbardziej dotkniętych przesileniem.

Spadek obrotów

handlu światowego

Według danych statystycznych Biura Ligi Narodów, wartość handlu światowego, wyrażona w złocie, w czerwcu b. r. jest nieco niższa, niż w maju b. r. i około 4 proc. niższa, niż w czerwcu 1933 roku.

W porównaniu z pierwszym kwartałem 1933 r. wartość w złocie importu światowego w pierwszym kwartale b. r. zmniejszyła się o 3.3 proc., a eksportu o 2.4 proc. Udział poszczególnych kontyngentów w handlu światowym w I kwartale b. r. w porównaniu z I kwartałem 1933 przedstawiał się następująco:

Europa: import zmniejszył się o 2 proc., a eksport o 5 proc.;

Azja: import zmniejszył się o 7 proc., a eksport zwiększył się o 4 proc.;

Ameryka Północna: import zmniejszył się o 4 proc., a eksport wzrósł o 1 proc.;

Ameryka Południowa: import zmniejszył się o 9 proc., a eksport wzrósł o 1 proc.

Zjazd lniarski

w Głębokiem

WILNO, 22. 8. W Głębokiem, stanowiącem centrum handlu lnem odbył się w tych dniach zjazd lniarski przy udziale przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej wileńskiej, Towarzystwa Lniarskiego oraz doświadczalnej stacji w Derezwaczu. Na zjeździe debatowano nad kwestją polepszenia jakości lnu, stanowiącego główne źródło dochodu miejscowego rolnictwa.

Zjazd postanowił zwrócić się do Państw Banku Rolnego z prośbą o sfinansowanie akcji skupu siemienia i włókien lniarskich przez spółdzielnie rolnicze. Zjazd uchwalił również zwrócenie się do Ministra Roln. i Reform z prośbą o przeciwstawienie się zniesieniu studjum rolniczego na U. S. B. w Wilnie.

Strajk żwirników

na Narwi i Bugu trwa

Strajk żwirników na Wiśle (w Warszawie) jest już zlikwidowany, z wyjątkiem dwóch firm, które odmawiają podpisania umowy zbiorowej. Praca została jednak podjęta we wszystkich przedsiębiorstwach z powyższemi dwoma wyjątkami.

Natomiast w dalszym ciągu trwa strajk w Wyszkowie i Zegrzu (na Bugu i Narwi), gdzie przedsiębiorcy zdążają do obniżenia płac, gdy w Warszawie, na podstawie porozumienia zawartego w inspekcji pracy, zachowano dotychczasowe płace. Strajk w Wyszkowie trwa już od 7 tygodni, a w Zegrzu od czterech.

W sprawie tej odbędzie się niebawem konferencja w obwodowym inspektoracie pracy.

W KILKU WIERSZACH

KURS POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ W NOWYM JORKU

Polska 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna wykazuje na giełdzie nowojorskiej w dalszym ciągu poprawę kursu. W ciągu ostatniego dnia kurs jej podniósł się znowu z 117 1/8 do 117 3/4 (w odsetkach nominalnej wartości). Również i inne pożyczki polskie, jak dillonowska, dolarowa, warszawska i śląska wykazują poprawę kursu.

WZROST OBROTÓW TOWAROWYCH POLSKO - ANGIELSKICH

Według ogłoszonej ostatnio oficjalnej statystyki handlu zagranicznego Anglji, ogólny import do Anglji w I półroczu b. r. wynosił 362.197.784 Ł., ogólny eksport 189.703.785 Ł., oraz ogólny reeksport 29.016.210 Ł. W tymże samym okresie czasu importowała Anglja z Polski towarów za ogólną sumę 3.582.427 Ł., wyeksportowała zaś do Polski za 1.332.050 Ł. oraz reeksportowała za 753.451 Ł.

W porównaniu z I półroczem 1933 r. obroty towarowe polsko - angielskie wykazują znaczny wzrost, gdyż w roku tym import z Polski do Anglji wynosił 2.954.105 Ł., eksport z Anglji do Polski — 1.255.478 Ł., reeksport zaś 498.140 Ł.

ZAŁADUNEK PAGEDU W LIPCU B. R.

W ciągu lipca b. r. załadował Paged w Gdyni i Gdańsku łącznie 68.000 m³ materjałów drzewnych (w liczbach okrągłych). Z ilości tej z Gdyni wyeksportowano 50.000 m³ wyłącznie tarcicy. Gros załadunku gdyńskiego przeznaczone było do Anglji — 46.000 m³, resztę zaś 4.160 m³ wysłano do Belgji.

W Gdańsku załadował Paged w miesiącu sprawozdawczym 18.000 m³.

W roku ubiegłym wywiózł Paged w Gdyni 41.000, w Gdańsku zaś 6.000. W stosunku do lipca roku zeszłego wykazuje zatem załadunek gdyński wzrost o niespełna 18 proc., a gdański aż o około 300 proc.

Klęska nieurodzaju w Niemczech i Z.S.R.R.

Znów widmo głodu w Rosji Sowieckiej

Nieurodzaj tegoroczny, który nawiedził całą niemal półkulę północną, nie wydawał się zrazu bardzo niepokojący, wobec nadziei na duże zapasy z lat poprzednich, wieści jednak nadchodzące z poszczególnych krajów co raz bardziej naruszają tę pewność siebie. W czasopiśmie „Die Weltbühne" Fritz Kreil obrazuje ciężkie położenie Niemiec.

Zbiory żyta dadzą z hektara o 3.1 q. mniej niż w roku zeszłym, zbiory pszenicy o 5,2 q. mniej, a zbiory owsa nawet o 6.1 q. mniej. Szczególnie w trudnem położeniu znaleźli się hodowcy, ponieważ, wobec wielkiego wzrostu cen paszy i przymusowej sprzedaży zbóż chlebowych, znaleźli się w konieczności karmienia bydła i nierogacizny kartoflami. Tymczasem **zbiór kartofli również zapowiada się bardzo słabo.**

Wprawdzie urzędowe źródła dotychczas milczą, ale prywatne szacują je na jakie 250.000.000 q. wobec 410.000.000 q. w roku zeszłym.

Koszt wypasu zwiększy się więc niewątpliwie, a równocześnie zmniejszy się popyt na mięso wobec wzrostu ceny chleba, co odbije się na budżetach szerokich mas ludności miejskiej.

Niemcy stoją więc już wyraźnie przed koniecznością importu rolnego.

Ale, żeby móc importować, potrzebne są dewizy zagraniczne, a tych ma bank Rzeszy śmieszną ilość 76.000.000 Rm., gdy już dzisiaj liczą się z koniecznością przywozu na 100.000 t. pszenicy, 1.800.000 t. żyta, 2.500.000 t. owsa i jęczmienia, 18.000.000 t. ziemniaków i 16.000.000 paszy, co razem będzie wymagało dewiz **na jakie pół miljarda.** A nie należy zapominać, że liczba eksporterów znacznie zmalała, nieurodzaj pojawił się wszędzie i już dzisiaj wiele państw zamknęło całkowicie eksport, dla zachowania odpowiedniej ilości zboża na własny użytek. Sytuacja Niemiec jest tem przykrzejsza, że nieurodzaj odbija się przedewszystkiem na masach drobno i wielko - kmiecych, a więc warstwie, która ma być podstawą obecnego regime'u.

Zbiory niższe o 30 proc. i groźba głodu, będą w najbliższym roku napewno najpoważniejszą przeszkodą dla rozwoju Niemiec. Ale nietylko dla nich, u drugiego naszego sąsiada, w komunistycznej Rosji, dzieje się bynajmniej nie lepiej.

Już w zeszłym roku mimo korzystnych warunków atmosferycznych siódmą część zbiorów pozostawiono na polach niezebraną, na znak protestu przeciwko przewożeniu chłopów z miejsca na miejsce, przymusowi pracy pod strażą czerwonej armji w fatalnych wprost warunkach żywnościowych i mieszkaniowych.

Toteż już w maju rząd sowiecki nie potrafił obronić się przed znaczną podwyżką cen chleba, co było oznaką, że zapasy się kończą.

Równocześnie nadeszły wiadomości o wielkim nieurodzaju w całej Rosji, a szczególnie na Ukrainie.

Przyczyn złożyło się na to bardzo wiele. Przedewszystkiem wobec niesłychanego ubytku pogłowia zwierzęcego, który według słów Stalina na ostatnim kongresie wyraża się cyfrą 55.200.000 koni i bydła rogatego w roku 1933 wobec 82.700.000 jeszcze trzy latao przedtem, zabrakło obornika. Poziom uprawy roli obniżył się bardzo poważnie. Równocześnie przyszła ostatniej wiosny dawno niespotykana susza, wywołując wielkie spustoszenia i skłaniając rolników w niektórych okręgach do tak ryzykownego przedsięwzięcia, jak ponowne zasianie w czerwcu jęczmienia.

Równocześnie wzmogła się jeszcze akcja „sabotażowa" czynników niezadowolonych z gospodarki kolektywnej, zakończona licznemi procesami i zesłaniem bardzo wielu rolników prowincyj południowych, a zwłaszcza kozaków kubańskich na północ do robót przy kanale Bałtyk — Ocean Arktyczny i t. d. Wszystko to razem przyczyniło się do wielkiego spadku produkcji rolnej.

Najlepsze pola dały w tym roku 75 proc. tego, co w 1933 w wielu miejscowościach zbiór był tak słaby, że nie można było przy nim używać maszyn i wrócono do żniw ręcznych.

Wobec wyczerpania zapasów dawniejszych ZSRR stoi wobec widma głodu, równie wielkiego, jak przed 2 laty.

Światowy kontyngent wywozu pszenicy

został znacznie zmniejszony

LONDYN, 22.8 (PAT). Podkomitet redakcyjny Międzynarodowego Doradczego Komitetu Zbożowego przygotował swój raport, który przedłożony będzie w środę rano plenarnemu posiedzeniu Komitetu.

Raport ten przewidywać ma ustalenie ogólnej ilości pszenicy eksportowej na r. 1934/35 w wysokości 600 miljonów buszli, z tem jednak zastrzeżeniem, że tylko 540 miljonów buszli zostanie rozdzielonych pomiędzy poszczególne kraje eksportujące w formie ramowych kontyngentów eksportowych, a 10 proc., czyli 60 miljonów buszli, pozostanie do dyspozycji prezydjum Komitetu Międzynarodowego, które będzie posiadało dyskrecjonalne prawo przydzielania z tych 10 proc. dodatkowych kontyngentów tym krajom, których eksport przekraczać będzie wyznaczone im ramy kontyngentowe.

Co się tyczy podziału rocznych kontyngentów eksportowych na kontyngenty kwartalne, nie uzyskano dotychczas porozumienia.

Wielcy eksporterzy zamorscy: Kanada, Argentyna, Australja i Ameryka, których eksport odbywa się wyłącznie drogą morską i przeto ze względu na przystosowanie wywozu do możliwości przewidzianego tonażu zyskają na kwartalnym podziale, pragną wprowadzić ten system.

Eksporterzy środkowo-europejscy, przedewszystkiem Węgry, opierają się ustaleniu ścisłych kwartalnych ram eksportu, wysuwając argument, że eksport ich odbywa się przeważnie drogą lądową lub rzeczną i że przeto kraje te zależne są od możliwości transportowych, jakie w każdym z danych okresów, względnie w każdym z krajów importujących, istnieją. W razie srogiej zimy np. wykonanie kontyngentu kwartalnego byłoby niemożliwe. To samo dotyczy wypadku częściowego zamarzania Dunaju, kiedy spław staje się niemożliwy. Węgry wychodzą więc z założenia, że kontyngenty roczne powinny być wykonane w miarę możliwości w ciągu danego roku bez wiązania się zgóry co do poszczególnych kwartałów.

Należy zaznaczyć, że w roku ubiegłym światowy kontyngent wywozu pszenicy wynosił 650.000 buszli.

Cena minimalna buszla pszenicy wynosi 63 złote centy amerykańskie, czyli 22.68 zł. za 100 kg. Gdyby cena ta w ciągu dwu miesięcy spadła, kontyngenty eksportowe ulegają obniżeniu o 10 procent, gdyby wzrosła — kontyngenty ulegają zwyżce o 1 procent za każdy cent ponad 63 centy.

Ceny mięsa wołowego

Podług urzędowych danych, na 1 b. m. zanotowano następujące detaliczne ceny mięsa wołowego: Warszawa — 1 zł. 60 gr., Katowice, Bielsko, Bydgoszcz, Gdynia i Kraków — 1 zł. 40 gr., Łódź i Toruń — 1 zł. 30 gr., Białystok i Żyrardów — 1 zł. 20 gr., Lwów, Sosnowiec i Radom — 1 zł. 10 gr., Wilno, Grodno, Lublin, Drohobycz, Tarnów, Nowy Sącz, Włocławek, Kalisz i Kielce — 1 zł., Brześć n/B., Pińsk i Częstochowa — 90 gr., Baranowicze — 85 gr., Równe, Tarnopol i Przemyśl — 80 gr., Łuck — 70 gr

Na giełdach

GIEŁDA WALUTOWA

Waluty: Dolar 5.18; frank francuski 34.96; frank szwajcarski 172.20; funt szterling 26.50; marka niemiecka 21.85.

Monety: Dolar złoty 8.92; rubel złoty 4.585.

Dewizy: Berlin 2.09; Belgja 124.15 Holandja 358.35; Londyn 26.51; Nowy Jork (kabel) 5.20.875; Paryż 34.89; Praga 21.97; Szwajcarja 172.67; Sztokholm 137; Włochy 45.42.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.60; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.30; 6 proc. Poż. Dolarowa 67.75; 8 proc. Poż. Dillonowska 81.37; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67.87; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 61.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 52; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 46.75; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 58.

Akcje: Bank Polski 86.25; Lilpop 9.60; Starachowice 10.80; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20; Ostrowiec 20.25; Modrzejów 3.70; Haberbusch 37.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 21. 8. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg: żyto stare i nowe 17.00 — 17.50; pszenica jedn. stara i nowa 748 gl. 20.00 — 21.00: pszenica zbierana stara i nowa 737 gl. 19.00 — 20.00; owies jednolity 468 gl. nowy 14.00—15.00; owies jednolity stary 17.00 — 17.50; owies zbierany 438 gl. nowy 13.50 — 14.00; owies zbierany stary 16.00 — 16.50; jęczmień przem. 632 gl. 17.00 — 18.00; jęczmień browarowy 20.50 — 22.00; groch polny z workiem 30.00 — 32.00; groch Wiktorja z workiem 47.50 — 50.00; wyka 23.00 — 24.00; peluszka 23.00 — 24.00; rzepak zimowy 38.00 — 40.00; łubin niebieski 9.00 — 9.5; łubin żółty 1.50—11.50; koniczyna biała surowa o czystości 97. proc. 80.00 — 110.00; koniczyna biała surowa 60.00 — 80.00; mak nieb. z workiem 51.00 — 54.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 34.00 — 36.00; I C 32.00 — 34.00; I D 30.00 — 32.00; I E 28.00 — 30.00; gat. II B 26.00 — 28.00; II D 25.00 — 26.00; II F 24.00 — 25.00; II G 23.00 — 24.00; gat. III A 22.00 — 23.00; mąka żytnia I 55 proc. 26.50 — 27.50; I 65 proc. 24.50 — 25.50; II 19.50 — 20.50; mąka żytnia razowa 19.50 — 20.50; mąka żytnia poślednia 15.50—16.50; otręby pszenne grube stand. 12.00 — 12.50; pszenne średnie 11.50 — 12.00; otręby pszenne miałkie 11.50 — 12.00: żytnie 10.50 — 11.00; kuchy lniane 19.50 — 20.00; rzepakowe 15.00 — 15.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 19.00 — 20.00; śruta sojowa 22.00 — 22.50; siemię lniane 42.00 — 43.00. Ogólny obrót 7.833 tonn, w tem żyta 5.512 tonn. Tendencja spokojna.

Zdzisław Broncel

Ludzie, stworzeni w niedzielę

Reportaż z wycieczki „Stolica do Zakopanego"

IV.

Na Harendzie

Kiedy, jak kiedy, ale chyba w niedzielę, w dniu nabożeństwa, w dzień błyszczącej monstrancji, wzniesionej nad kościołem pełnym białego tłumu góralskiego, w dzień, w którym najwięcej ludzi ciągnie poronińską drogą — musi najpiękniej wyglądać wieczyste mieszkanie takiego człowieka, co pisał „Księgę ubogich" i „Mój świat".

Nietylko z drogi, nawet z pociągu dążącego w stronę Zakopanego widać szary, kamienny dom, — grobowe gazdostwo Kasprowicza. Jest to kaplica o niskim pułapie, niskie ściany jakby wrastają w ziemię, nakrywa ją wysoki i stromy dach. Zbudowana z tatrzańskiego granitu, stoi na wzgórzu, ponad szumiącą w dole rzeką; podchodzi się do niej stopniami tarasu, przyozdobionego rabatkami kwiatów, aż wreszcie na najwyższym progu stajemy w przejściu kamiennego muru, będącego jakby osłoną samego grobowca.

W kaplicy — widać go przez kraty — drewniany, prosty ołtarz z płaskorzeźbą Szczepkowskiego. Na środku, na czarnej płycie, czarna urna jest sercem mauzoleum, do którego zwracają się wszystkie spojrzenia. Otaczają ją leżące kręgiem pod ścianami wieńce; jeszcze nie rozpadły się w proch od czasu wspaniałego pośmiertnego pochodu Kasprowicza na Harendę — górskie rośliny wyrażają trwałą pamięć i trwają same zeschniętemi, sztywnemi liśćmi. Kolorowe wstęgi przeplatają się wśród olbrzymich, stylizowanych dziewięciorników i szarotek—na ołtarzu drobne dzbanuszki kwitną pachnącym groszkiem, jesiennym astrem, a przy kracie leżą zgniecione bukiety, które między prętami drzwi przeciśnięto do środka.

Jest cicho i spokojnie tak, jak bywa na grobach, należących nie do jednej rodziny, ale do całego narodu. Na tych grobach nie można płakać, kryją one w sobie nie śmierć, ale żywą chwałę, nie zniszczenie, ale wiecznie nowe narodziny płomienia, jaki powstaje z czynów zmarłego i obejmuje nowe serca. Wawelskie groby królów są dostojne, poważne i obleczone takim właśnie majestatem zgonu, który nie zdołał zniszczyć całego człowieka. Zabrał ciało, a nie duszę. Może dlatego przy grobie Kasprowicza, gdy staliśmy na płachetku pola, wykupionego i oddanego na własność zwłokom poety, ktoś powiedział, że jest to królewski grób.

Dom Kasprowicza

A zaraz obok powszednie życie. Zaledwie parę kroków ścieżką dzieli mauzoleum od Harendy. Przed domem wyleguje się pies, otwarte okna wskazują, że w środku życie idzie zwykłym torem, że gazda stąd odszedł i zabrał z sobą niedzielę, a zostawił ludziom sześć powszednich dni. Powszednie dni — jest ich więcej —przeżyły niedzielę poety i trwają, gdy święto już zgasło.

Inaczej teraz wyglądają okna pracowni Kasprowicza. Tam, gdzie była ściana, zrobiono drzwi; wnętrze pokoju przeniesiono do muzeum w Poznaniu — dom w środku poprzerabiano, przystosowano do nowych potrzeb i nowych gospodarzy.

Lux-torpeda

Od grobu Kasprowicza, który mu swym granitem zbudowały Tatry, należałoby wracać pieszo, spoglądając wciąż ze wzgórza na widok otwierających się w stronę szczytów i chmur. Od domu— przerobionego, zmienionego domu — można wrócić zwyczajnie, to znaczy koleją z Poronina. Ale tu odrazu postanowiono pokazać nam nową rzecz, lux - torpedę, motorowy wagon - pociąg, Austro - Daimlera, uruchomiony na linji Katowice — Kraków — Zakopane.

Długa, biała kicha wagonu leży na szynach. Wsparła się na kołach z gumowemi obręczami i wygląda jak typowy znak nowoczesnego instrumentu pokonywania przestrzeni. Niema w sobie żadnej osobowości. W lokomotywie czuje się siłę i utajone życie. Parowóz, buchający żarem, syczący parą. jest groźnym demonem, wprzągniętym w kierat pracy ludzkim rozkazem. Wagon motorowy ma spłaszczony dach, ścięty na końcach. Nie posiada ani początku, ani końca —i tu i tam wygląda jednakowo jak tramwaj. A że jest o wiele niższy i spiczasty, jest raczej podobny do pocisku, niż do pojazdu, służącego ludziom.

Ten wyścigowy samochód, wpuszczony na szyny kolejowe, rozwija szybkość 120 klm. Drogę z Zakopanego, gnany motorami o sile 120 koni, przelatuje w dwie godziny 30 minut, dwa razy prędzej, niż pociąg pośpieszny. W Krakowie zawraca i znów pędzi do Zakopanego, w Zakopanem motorniczy, jak na krańcowej stacji tramwajowej, zmienia miejsce i torpeda mknie w podróż do Krakowa. W Krakowie wyrzuca na peron swych 72 podróżnych i leci dalej do Katowic.

Miejsce w lux - torpedzie kosztuje niewiele drożej, niż w wagonie trzeciej klasy, z tem tylko zastrzeżenieniem, że nie wolno zabierać ponad 10 kilo bagażu. Lux - torpeda jest ogromnem udogodnieniem dla Krakowa i Katowic w ruchu turystycznym. W niedzielę rano można wyjechać do Zakopanego, po dwugodzinnej wygodnej podróży cały dzień spędzić w górach i na wieczór wrócić do domu. Z Katowic torpeda wyjeżdża w sobotę wieczorem, poczem znów wieczorem w niedzielę odwozi ślązaków z Tatr do fabryk i warsztatów Górnego Śląska. Połączenie lux - torpedą Katowic i Krakowa bardzo zbliżyło obydwa miasta. Wycieczka na Wawel ze Śląska i odwrotnie z Krakowa do śląskich kopalni jest bardzo łatwa i niekłopotliwa. Można z Katowic przyjechać nawet na przedstawienie teatralne w Krakowie, gdyż torpeda przebywa odległość w ciągu jednej godziny.

Kobziarz Mróz

W Poroninie, na stacji, do najnowocześniejszego pociągu wsiada 78-letni kobziarz, Mróz. Jedyny to dzisiaj mistrz kobzy, próbuje grać na kobzie syn Mroza, ale jak stary powiada, już to nie to samo. Mróz nosi jeszcze szeroki pas zbójnicki z mosiężnemi spięciami, nosi gunię, twarz ma zoraną bruzdami, zczerniałą od wiatru. Oczy, choć wiele napatrzyły się świata i zrobiły się z wiekiem mrugliwe patrzą żywo i bystro płuca strzymają jeszcze tyle oddechu, żeby nadąć kobzę i potem dmuchać i wygrywać dawne melodje.

Gdy Mróz rozpocznie koncert, przymknie oczy, wąskiemi wargami obejmie ustnik i w kobzie zaczną jakby pszczoły brzęczeć, na nic nie zda się prosić: nie mordujcie się już, ojcze, przestańcie!

Mróz nie zważa na dotykanie ramienia ręką i dopiero skończywszy piosenkę, powiada: „Nutę trzeba dograć do końca".

78 lat! A wygląda na indyjskiego wodza i możnaby jego głowę rzeźbić do posągu bohaterskiego. Nie oszczędza się — gra gęsto i ochotnie, a na wszystkie perswazje odpowiada: jeszcze dwa roki wyducham.

Czemu tylko dwa roki? — Taki już jest wyrok. — A ileż lat żył ojciec? — Ojciec 85 lat, to mnie sądzone 80 żyć.

Taka jakaś u Mroza panuje arytmetyka życia. Góralska żywotność jest zadziwiająca. Obok sędziwego Mroza spotkało się w drodze górala spod Makowa. Opowiadał, że mając 65 lat poszedł na wojnę światową, że pamięta jeszcze wojnę austrjacko-pruską. — A pamiętacie może w jakim żeście pułku służyli, kto wami dowodził? — Pamiętam, pamiętam, jakisik Radetzky, tak się jakoś nazywał...

Królestwo Makuszyńskiego

Mają szczęście do długiego wieku. Musieli się chyba rodzić w niedzielę — powiedziałby Makuszyński. Makuszyński! O wilku mowa, a wilk tu! Z królestwa Kasprowicza, z Poronina i Harendy zjeżdżamy do Zakopanego, do Trzaski, do takiego regnum, gdzie wiecznie rządzi i panuje Kornel. Nawet gdyby go nie było widać, nawet gdyby siedmiomilowemi krokami od Zakopanego odbiegał, duch jego unosi się w tych rejonach i nocami w piwnicy Trzaski przemieszkuje.

Jak go tu czczą wierni poddani, jak go uważają, znać odrazu po tem, że nadworny podczaszy, Imć Franciszek Trzaska, oddał mu pierwszą kartę w swej złotej, pamiątkowej księdze. Idą dalej wielkie nazwiska, autografy Szymanowskiego, marsz. Franchet d'Esperay, Chestertona, Rubinsteina, z aktorów — Frenkla i Jaracza, ale Makuszyński w pijany poezją, górami i winem dzień 15 stycznia 1927 r. najbardziej utrafił w sedno. Oto czytamy:

Powiada do mnie Pan Franciszek Trzaska:
„Oto jest księga, jako śnieg tak czysta,
Niechaj Pan będzie pierwszy jeśli łaska,
Pierwszy pośrodku druhów mych, psalmista!"

Przeto w małmazji umoczywszy pióro,
Wzniosłe dla wszystkich piszę to orędzie,
Tą retoryczną zacząwszy figurą:
„Zdrowia każdemu, kto to czytać będzie!"

że zaś ta księga nie jest chrzczona wodą,
Niech nikt — kto pisać będzie w niej — nie kłamie!
Ja dam jej napis i dantejską modą
komentarz, jako na piekielnej bramie.

Mieli w niej pewnie wpisać Swe imiona
Ci, co się duchem ponad góry wdarli...
Wtedyby była z dumy zapłoniona...
Ale Tych Wielkich niema już. Umarli.

Przeto już będzie wciąż biała i blada.
„Gdzie Pan Kasprowicz?" — zapytały góry.
„Pomerł nasz gazda!" — wiatr im odpowiada.
„Gdzie Pan Żeromski?" — „Odleciał na chmury"...

Przeto ludkowie i biedni i mali,
W przepaść lecący, jak głaz z osypiska:
Będziemy odtąd w księdze tej pisali
Ciche imiona nasze i nazwiska.

Czasem ktoś jakiś aforyzm wypoci,
Zastęka góra — potem mysz urodzi,
O tem, że Tatry śliczne są we złocie,
Że słońce krwawo płacze, gdy zachodzi

Lecz gdy na rajskiej staniemy polanie,
Kiedy pogasną urojone blaski,
To może jedno co po nas zostanie,
Ta wielka księga u Franciszka Trzaski.

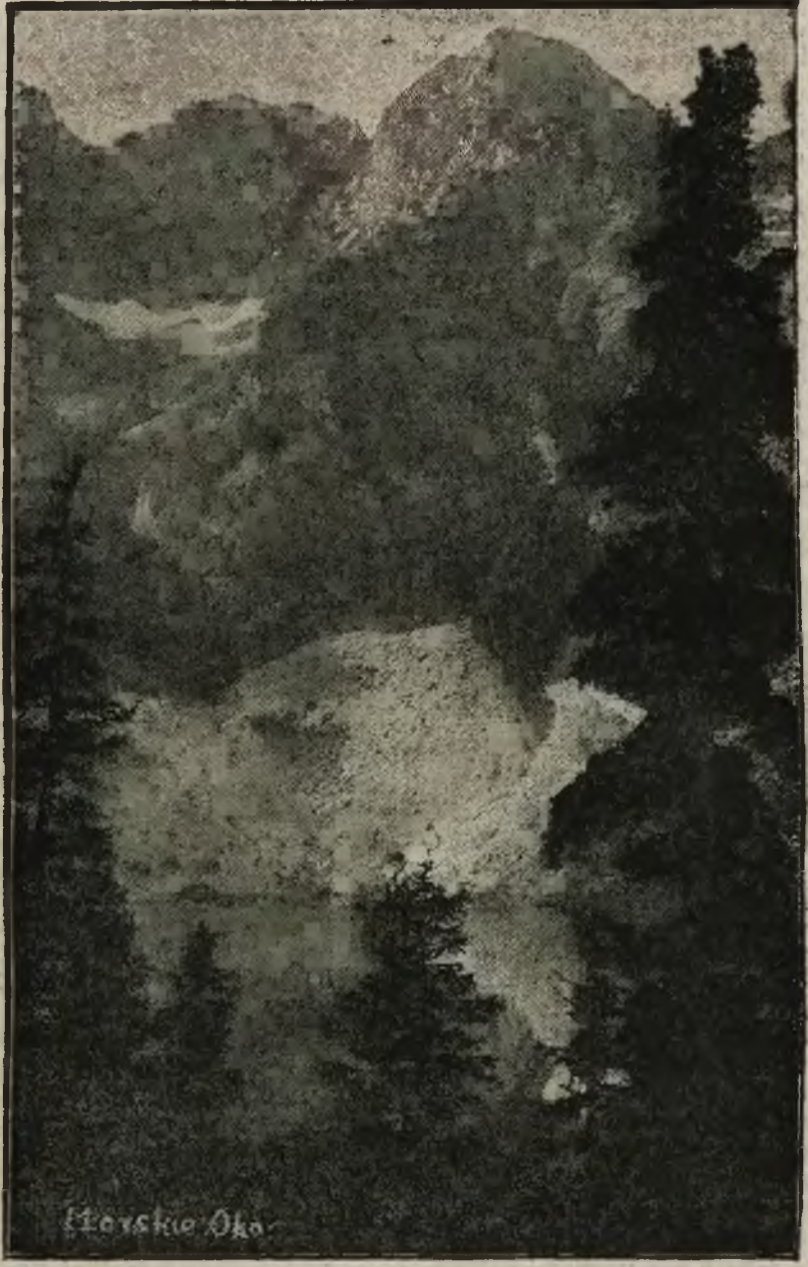
I kiedyś — kiedy w zakopiańskie życie
Nowe bezportkie artysty napłyną,
Ujrzą nas w księdze i rzekną w zachwycie:
„Jednak Ci dawni umieli pić wino!"

Bo ileż razy, o, panie Franciszku,
Szalała radość pośród naszej braci,
Złote się wino pieniło w kieliszku,
A nikt nie wiedział, kto i czem zapłaci?

Niechże więc w domu Twym mieszka wesele,
I ponad Giewont, ponad chmury bucha!
Mnie lekkomyślnie stworzył Bóg w niedzielę,
Więc mojej prośby z pewnością wysłucha!...

„Mnie lekkomyślnie stworzył Bóg w niedzielę!" A nas? Nam lekkomyślnie pozwolił niedzielę spędzić w Zakopanem, u Franciszka Trzaski. Przy starce! Więc nic dziwnego, że teraz dalecy — rozproszeni, tęsknimy i tęsknimy, a każda zerwana kartka w kalendarzu przypomina, że w zimie wartoby powrócić. Tylko tu jest subtelne rozróżnienie. Musimy to jakoś wyrazić dyskretnie. Górale powiadają, że w lecie są w Zakopanem letnicy, w zimie zaś — „g o ś c i e". Co znaczy w języku urzędowym: w lecie zjeżdżają ci co urlopy biorą, a w zimie ci — co dają.

O, nie! Na bogów! W zimie Zakopane dla każdego! Oblężymy Ministerstwo Komunikacji, a wywalczymy zniżki! Przywieziemy Zakopanemu najtęższy warszawski humor, werwę i życie, a zepchniemy w dół zimowe cenniki! A zatem — do zimy! Do lodu i śniegu! I do rozgrzewki — u Franciszka Trzaski!



Wysokie Tatry. Mięguszowieckie szczyty nad Morskiem Okiem.

Otwarcie kongresu pisarzy sowieckich

W Leningradzie rozpoczął się kongres pisarzy sowieckich, przybyłych ze wszystkich republik Związku Sowieckiego. Zjazd odbywa się w historycznej sali, w której uczczono po raz ostatni Lenina. Wśród żywych kwiatów ustawiono na trybunie biust Lenina, na frontowej ścianie wiszą dwa wielkie portrety: Stalina i Gorkiego. Na pozostałych ścianach widnieją portrety: Sofoklesa, Dantego, Szekspira, Cervantesa, Balzaka, Heinego, Puszkina, Gogola, Tołstoja, Czernyszewskiego, Czechowa...

O godz. 6.30 popołudniu na sali pojawił się Gorkij w otoczeniu prezydjum, które stanowią pisarze: Leonow, Bukarew, A. Tołstoj, Zdanow, Kirpotin, Iwanow i inni.

Gorkij zagaił przemówieniem, które przytaczamy w strzeszczeniu:

Towarzysze! Otwieram pierwszy w wielowiekowej historji literatury zjazd pisarzy sowieckich socjalistycznych republik. Znaczenie tego zjazdu tkwi w tem, że płonąca, różnojęzyczna literatura naszych republik występuje jako organiczna całość przed obliczem proletarjatu państwa sowieckiego, przed obliczem proletarjatu wszystkich krajów i przed obliczem życzliwych nam literatów całego świata. Występując w ten sposób — manifestujemy wspólnotę naszego celu, a występujemy w epoce zezwierzęcenia burżuazji, ideologicznej jej słabości, społecznego bankructwa, w epoce dążącego do feodalnego średniowiecza faszyzmu.

Występujemy zaś jako sędziowie skazanego na zagładę świata i jako ludzie, utwierdzający humanizm rewolucyjnego proletarjatu, humanizm siły — przyzwani przez historję, aby oswobodzić świat, zbawić go od grzechów, my — wrogowie podłej bogini świata burżuazyjnego, wrogowie zoologicznego indywidualizmu.

Celem naszym jest organizowanie literatury jako jedynej kulturalno-rewolucyjnej siły. Z dumą i radością otwieram pierwszy w historji świata zjazd pisarzy Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik, obejmujących w swych granicach 170 miljonów ludzi.

Po owacji na cześć Gorkiego i Stalina zjazd dokonał wyboru prezydjum honorowego (m. in.: Stalina, Mołotowa, Kaganowicza, Woroszyłowa, Kalinina i Gorkiego), i rzeczywistego, 15 członków sekretarjatu, komisje: mandatową i redakcyjną, poczem dłuższy referat wygłosił imieniem centralnego komitetu Zdanow, nawołując pisarzy sowieckich do trwania w gotowości na „placówkach walki" o ustrój socjalistyczny. Po nim dwugodzinne przemówienie wygłosił Gorkij. Wreszcie zjazd powitał „pierwszy czytelnik", robotnik z Zagłębia Donieckiego — Nikita Izotow.

— Witam was —rozpoczął imieniem robotników Zagłębia Donieckiego. — W kraju odbywa się wielka rewolucja kulturalna i pisarze — są jej pierwszym szturmowym oddziałem. W starem Zagłębiu Donieckiem nie było ani książek, ani kultury. Myśmy przetworzyli stare Zagłębie w nowe, socjalistyczne. Budujemy domy, parki, stadjony, bibljoteki. Dziś mamy wszystko. Obecnie potrzebna nam jest tylko książka, nowa, socjalistyczna książka. Dlatego wśród nas, robotników, wyrastają pisarze, obdarzający nas literaturą, jakiej potrzebujemy. Pisarze winni uczyć młodych pisać, tak, jak my, starzy robotnicy — uczymy młodych pracować. Pisarze powinni dać nam książkę, któraby interesowała każdego robotnika.

Na tem w pierwszym dniu czakończono obrady.

O celach i zadaniach zjazdu moskiewskie „Izwiestja" piszą w sposób następujący: „Zjazd stanie się gigantycznem laboratorjum trudu twórczego. Z głęboką uwagą rozpatrzy każde zagadnienie, stojące przed artystą, który powinien wyrażać ustrój socjalistyczny we wszystkich jego elementach; to laboratorjum talentów, wydanych przez narody Związku sowieckiego, będzie pracować nad sprawą historycznego znaczenia: socjalistyczny realizm jako metoda naszej sztuki — oto kierunek, w jakim potoczą się dyskusje, prace i studja zjazdu piarzy".

Na zjazd ten, przeniknięty — jak twierdzą „Izwiestja" — duchem międzynarodówki, zjechali także pisarze zachodni, którzy „zerwali z kapitalizmem, dla których ZSRR stał się jedyną nadzieją". Z Polski na Kongres pojechał Wład. Broniewski.

Kongres jest przez Sowiety przygotowany bardzo starannie. Zrobiono wszystko, co można, ażeby obudzić zainteresowanie nietylko sfer literackich, ale i szerokiej publiczności. Zorganizowano mianowicie w Moskwie zgórą 200 „zebrań czytelników", na których przeciętni czytelnicy, oraz delegaci klubów kulturalnych, przedstawiciele bibljoteczek fabrycznych i kołchoskich, krytykowali autorów i wypowiadali swoje życzenia.

O liczebności delegatów na Kongres może dać pojęcie fakt, że sama Moskwa wysłała 75 delegatów z pełnym głosem i 75 z głosem doradczym. Wśród delegatów z Moskwy znajdujemy wiele popularnych nazwisk pisarzy sowieckich, jak Gorkij, Szołochow, Ehrenburg, Wsiewołod Iwanow, Leonow, Afigenow, Demian Biedny, Babel, Gładkow, Katajew, Nowikow - Priboj, Pilniak, Pasternak, Jasieński, Sejfulina. (b).

Z nauki i sztuki

Teatr

— Dymsza w szekspirowskiej sztuce. Teatr Polski rozpoczął wczoraj próby ze „Snu nocy letniej" Szekspira, którą to sztuką otwiera nadchodzący sezon. Inscenizuje Leon Schiller. Dla publiczności warszawskiej specjalną osobliwością obsady jest, że jedną z ról odtwarzać będzie Adolf Dymsza. W ten sposób Dymsza po raz pierwszy wystąpi w sztuce klasycznego repertuaru. (b)

— Nowy sezon krakowskiego teatru. Nowy sezon teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie rozpocznie się — zgodnie z tradycją — wystawieniem jednego z dramatów Słowackiego, w tym roku „Lilli Wenedy", w nowej inscenizacji prof. Frycza i opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy. Inauguracyjne przedstawienie sezonu zimowego odbędzie się z końcem września.

Przed otwarciem nowego sezonu teatr krakowski wystawi szereg sztuk lżejszych. W szczególności dn. 1 września wystawiona będzie komedja węgierska p. t. „Zwyciężyłem kryzys". Następnie dn. 8 września pójdzie komedja muzyczna Granichstädtena „Domek z kart". W obu tych sztukach wystąpi gościnnie Marjusz Maszyński. Równocześnie już w mies. wrześniu rozpocznie swą pracę Teatr Szkolny, wystawiając dla młodzieży szkół średnich najpierw jeden z dramatów Słowackiego, następnie jedną z komedyj Al. Fredry.

W tym sezonie będzie również uruchomiony Teatr dla Najmłodszych. Przedstawienia tego teatru otworzy sztuka „Robinson Kruzoe", autorów krakowskich, Billiżanki i Tommy'ego, w inscenizacji prof. Frycza.

Plastyka

— Stalin i sztuka narodowa. Sowiety wydały historję plastyki rosyjskiej za lat ostatnich 15, t. j. z okresu bolszewickiego („Sowietskoje isskustwo za 15 let. Materijały i dokumentacija"). W glossach do licznych reprodukcyj jest przypomniane powiedzenie Stalina: „Sztuka proletarjacka, co do treści socjalistyczna, przybiera u różnych narodów różne formy i typy wyrazu. Ogólnoludzka kultura, idąca ku socjalizmowi, jest proletarjacka w treści, narodowa w formie". (b)

Muzyka

— Zgon wdowy po Debussy'm. W Paryżu zmarła pani Claude Debussy wdowa po znanym kompozytorze. (b)

Ubezpieczenie pasażerów dorożek samochodowych

Niebawem ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze do ustawy o koncesjonowaniu dorożek samochodowych. Rozporządzenie to ma przewidywać obowiązek ubezpieczenia pasażerów tych dorożek od nieszczęśliwych wypadków w razie odpowiedzialności cywilno-prawnej właścicieli dorożek. Przymus ten obciąży nowym znacznym wydatkiem zainteresowanych właścicieli.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku Związków Właścicieli Dorożek Samochodowych R. P. postanowiono zwołać specjalny ogólnokrajowy zjazd delegatów wszystkich 15 oddziałów prowincjonalnych, należących do Związku Związków, w celu założenia własnego Towarzystwa Ubezpieczeń. Zjazd ten odbędzie się 10 września w Poznaniu, albowiem oddział poznański obchodzić będzie wówczas 10-lecie swego istnienia.

Myśl zorganizowania własnego Towarzystwa Ubezpieczeń powstała spowodu zbyt wygórowanych stawek prywatnych Towarzystw Ubezpieczeniowych, których ogół właścicieli dorożek samochodowych nie byłby w stanie, w obecnej sytuacji, w żadnym wypadku opłacać.

Próba oświetlenia gazowego autostrady im. Żwirki i Wigury

Wczoraj odbyła się generalna próba oświetlenia gazowego ul. Żwirki i Wigury. Na trasie autostrady ustawiono 153 lampy w odległości 27 metrów jedna od drugiej. Lampy te różnią się od dotychczasowych kształtem i siłą. Są to lampy wiszące na słupach wysokości 8.20 mtr. Każda z tych lamp ma siłę 1500 świec.

Oświetlenie jest wykonane w ten sposób, że wszystkie lampy zapalane są odrazu automatycznie. Pozatem są one tak skonstruowane, że oświetlenie można zmniejszać o połowę odrazu na całej trasie. Jest to niezmiernie ważna okoliczność na arterji, cieszącej się wielkim ruchem, gdyż cała jezdnia będzie oświetlana równomiernie w jednym i w drugim wypadku, co jest niezmiernie trudne do osiągnięcia przy oświetleniu elektrycznem. Nadto oświetlenie gazowe przenika mgłę o wiele intensywniej, niż elektryczne. Przerwy w dopływie gazu są wykluczone, podczas gdy przerwy w dopływie energji elektrycznej są b. częste, co jest zresztą uważane za normalne. Przodująca pod względem oświetlenia elektrycznego Anglja, stosuje do oświetlenia publicznego przeważnie gaz, a nawet zamienia światło elektryczne na gazowe.

Nowe linje „S" i „H"

Zmiany w komunikacji tramwajowej

Z dniem 24 b. m. tramwaje linji „25" zmienią częściowo marszrutę. Mianowicie, zamiast ul. Marszałkowską i Śniadeckich. będą skierowane Al. Jerozolimską, Chałubińskiego, Topolową, 6 Sierpnia, Suchą i Filtrową do Pl. Narutowicza. Spowrotem tą samą drogą.

Z dniem 1 września będą uruchomione — tytułem próby dwie nowe linje okólne „H" (handlowa) i „S" (śródmiejska). Opłata za jazdę w wagonach tych linji wynosić będzie dla wszystkich pasażerów tylko 15 gr.

Wskutek wymiany szyn tramwajowych i naprawy jezdni na moście Kierbedzia (na prześle niemieckiem) wagony tramwajów linji nocnej „10" kursują w obydwu kierunkach po jednym prawym torze.

Z dniem dzisiejszym, w godzinach porannych, w pociągach tramwajowych, pierwszy wagon (silnikowy) przeznaczony będzie wyłącznie dla młodzieży szkolnej, pozostałe zaś dwa — dla wszystkich innych pasażerów.

Na skutek notatek w prasie, dyrekcja tramwajów urządziła przed kilku miesiącami przystanek tramwajowy, z napisem „na żądanie" — na Krak. Przedm. róg Traugutta — do czasu przywrócenia stałego przystanku na Krak. Przedm. róg Królewskiej (przed nowym gmachem funduszu kwaterunku wojskowego). Ze względu na liczne w tym punkcie instytucje: (Uniwersytet, szpital, gimnazjum, kościół, kilka instytucyj bankowych) przystanek ten był b. potrzebny. Tymczasem wczoraj nagle (mimo, iż jeszcze nie przywrócono przystanku na rogu ulicy Królewskiej), czasowy przystanek przy rogu ul. Traugutta został skasowany. Jest to zmiana niewątpliwie niepomyślna.

Dnia 28 b. m. o godz. 12 w południe

Uroczyste otwarcie Challenge'u na lotnisku w Mokotowie

Już w przyszły wtorek, 28 b. m., nastąpi otwarcie największej międzynarodowej imprezy sportowej, t. zw. Challenge'u. W roku bieżącym zawody te urządza Aeroklub Rzeczypospolitej.

Otwarciem zawodów chellenge'owych jest zlot wszystkich zawodników w Warszawie, poczem następuje sprawdzenie, czy załogi i maszyny czynią zadość wymaganym warunkom uczestnictwa. Znakiem otwarcia będzie podniesienie bandery, co nastąpi we wtorek dnia 28-go sierpnia r. b. o godz. 12-ej. Samoloty, biorące udział w zawodach winny przylecieć do Warszawy przed tym terminem i wylądować na lotnisku Warszawa - Okęcie, skąd przelecą na lotnisko Mokotowskie dokładnie z chwilą otwarcia zawodów; zawodnicy spóźnieni lądują odrazu na Mokotowie. Wszystkie samoloty zostają od tej chwili hangarowane na tem lotnisku.

Kontrola załóg

Załogi legitymują się bezpośrednio po przylocie, piloci muszą przedstawić swoje dokumenty krajowe i międzynarodowe (F. A. I.), uprawniające ich do pilotowania danej kategorji samolotu. Tak zwani towarzysze (obserwatorzy, mechanicy) i pasażerowie muszą jedynie złożyć deklaracje, że w zawodach biorą udział na własną odpowiedzialność.

Samoloty muszą być dopuszczone do lotu, jako samoloty turystyczne, w swych krajach macierzystych; zostają one skontrolowane, czy posiadają obowiązujące wyposażenie, nieodzowne, by uczynić z nich maszyny użytkowe, wygodne i bezpieczne, które to cechy są zasadniczemi wytycznemi lotnictwa turystycznego. Wyposażenie to obejmuje przyrządy pokładowe, pilotażowe i nawigacyjne, przegrodę przeciwogniową między silnikiem a kabiną załogi, przyrządy ratownicze morskie i bagażnik o pojemności 18 decymetrów sześciennych na każde miejsce.

Kontrola ta ogranicza się jedynie do sprawdzenia wymaganego minimum. Ocena szczegółowa i przyznawanie punktów za racjonalność, względnie nawet pewien luksus, wyposażenia ponad to minimum — należą do prób technicznych i będą omówione poniżej.

Waga 560 kg.

Samoloty, biorące udział w Challenge'u należą do międzynarodowej kategorji samolotów lekkich wielomiejscowych (od 2 miejsc wzwyż) do wagi własnej 560 kg. Przekroczenie tej wagi przenosi maszynę do kategorji samolotów ciężkich i wyklucza z uczestnictwa w zawodach, ustanowionych dla maszyn lekkich,

Przez ciężar własny, kwalifikujący maszynę do właściwej kategorji, uważa się ciężar samolotu zdolnego do lotu, lecz pustego, a więc bez materjałów pędnych, bez załogi, bez przyrządów ratowniczych (morskich i spadochronów), bez narzędzi i części zamiennych, bagażu i zapasów żywności. Minimum obciążenia, obowiązujące dla tych prób w locie, na które ciężar ma zdecydowany wpływ szkodliwy (start, lądowanie, szybkość minimalna i zużycie paliwa) zostaje ustalone na 200 kg. Różnica między ciężarem załogi a powyższem minimum zostaje wyrównana przy pomocy balastu.

Obciążenie

Oprócz minimum obciążenia, wspólnego dla wszystkich samolotów, biorących udział w zawodach, istnieje też granica górna obciążenia, za przekroczenie której samolot może być wyeliminowany. Przepis ten jest dyktowany względami bezpieczeństwa, z któremi może nie chcieć liczyć się dobrowolnie zawodnik, ryzykując przeciążenie maszyny, czy to dla przyjemności zabrania ze sobą większej załogi, czy więcej paliwa, bagażu, narzędzi, części zamiennnych i t. p. Ta górna granica obciążenia jest określona przez właściwą władzę państwową, wystawiającą dla danego samolotu świadectwo zdolności do lotu.

Oprócz samolotu, ważeniu kontrolnemu podlega więc również załoga i ładunek.

Program zawodów

Dnia 28. 8. do godz. 12 przylot zawodników na lotnisko Mokotowskie. Tegoż dnia o g. 12.30 uroczyste otwarcie konkursów.

Od dn. 28. 8. do 30. 8. na lotnisku Mokotow. sprawdzenie wyposażenia i wagi.

Od dn. 28. 8. do 31. 8. (Mokotów). Ocena własności technicznych.

Od dn. 30. 8. do 2. 9. na Okęciu konkurs szybkości minimalnej, a od 2. 9. do 4. 9. próby startu i lądowania.

Od 31. 8. do 1. 9. próby rozruchu silnika. dn. 2 i 3 IX. próby składania i rozkładania, oraz dn. 5.9. i 6.9. próby zużycia paliwa, te trzy próby odbędą się na lotnisku Mokotowskiem.

Dn. 7. 9. od godz. 5 do 8 start do lotu okrężnego z Mokotowa, a w dn. 14. 9. od g. 12.30 do dn. 15. 9. godz. 20.30 lądowanie z lotu okrężnego.

Dn. 16. 9. od godz. 14.30 do g. 18 na Mokotowie próby szybkości maksymalnej i o godz. 18.30 ogłoszenie nazwisk zwycięzców.

Bilety wstępu na Challenge

Z dniem 22 b. m. rozpoczyna się przedsprzedaż biletów wstępu na Challenge, którą Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej powierzył Związkowi propagandy turystycznej m. st. Warszawy.

Przedsprzedaż odbywać się będzie w punktach następujących: 1) Wierzbowa 8 (gmach teartu Narodowego) Związek propagandy turystycznej m. st. Warszawy, 2) Aleje Jerozolimskie róg Marszałkowskiej, kasy teatralne „Orbis", 3) biuro „Icar" — hotel Europejski.

W przedsprzedaży będą następujące rodzaje biletów: na dzień 28 sierpnia (otwarcie zawodów) na miejsca siedzące numerowane w lożach i na trybunach, abonamenty na cały czas trwania Challenge'u w cenie 25 zł. do loży i 15 zł. na trybunie, oraz nalepki samochodowe w cenie 3 zł. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc siedzących, wskazane jest wcześniejsze nabywanie biletów. Biletów bezpłatnych nie będzie zupełnie.

Najście na mieszkanie

2 osoby pobite

Zofja Kopczyńska (Pańska 97), przed kilku miesiącami rozeszła się z mężem, Marjanem, listonoszem, ponieważ za mało dawał jej na życie. Ostatnio K. zaczęła poszukiwać męża, aby zażądać pieniędzy na utrzymanie dwojga dzieci. Nie mogąc go odnaleźć posądziła teściów, że buntują syna przeciwko niej i postanowiła zemścić się. Przypomniała sobie, że przed 14 laty sąsiadowi teściów, Bajnowi (Pańska 104), zginęło z mieszkania kilkanaście tysięcy marek. Zwierzyła się więc żonie Bajna, Wiktorji, jakoby pieniądze te przywłaszczyła córka Kopczyńskich, Władysława. Podburzywszy w ten sposób sąsiadów, wtargnęła wraz z Bajnową, córką jej, Heleną, i synem, Janem, do mieszkania teściów, chcąc przy tej okazji załatwić z nimi swoje porachunki.

Gdy zdziwiona żona Kopczyńskiego, 65-letnia Józefa, zapytała Bajnową, dlaczego po tylu latach występuje z pretensjami, ta odpowiedziała, że dowiedziała się o tem dopiero wczoraj. K. oświadczyła, że nie poczuwa się do żadnej winy. Wtedy Bajnówna wraz z matką rzuciły się na sąsiadkę, bijąc pięściami, synowa Kopczyńskich — kluczami, syn zaś B. uderzył staruszkę pięścią w bok tak silnie, że zemdlała. Gdy w obronie matki stanęła córka, Jadwiga Zjadowiczowa, wówczas rzuciła się na nią szwagierka, bijąc kluczami.

Zajście zlikwidowano przy pomocy Marji Surmasiewiczowej, siostry Kopczyńskiej. Pobitą Zjadowiczową opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając potłuczenie głowy, rąk i klatki piersiowej, matkę zaś jej — lekarz z Ubezpieczalni Społecznej. Policja 6-go komis. sporządziła protokuł.

Wypadki i kradzieże

SAMOBÓJSTWO CHOREJ

20-letnia Irena Fijałkowska, córka szewca, (Nowolipki 68), dowiedziała się od lekarza, iż jest chora na ślepą kiszkę, wskutek czego będzie musiała być poddana operacji. Fijałkowska mówiła domownikom, że b. boi się operacji. Nocy ub. około godz. 1-ej, Fijałkowska wstała, ubrała się i wyszła z mieszkania na klatkę schodową, udając się na IV piętro. Tam skoczyła z okna na podwórze. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i krwotok wewnetrzny. Młodocianą desperatkę, w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

40-letnia Cecylja Stelmarczykowa, przy mężu, (Żerań), otruła się jodyną na rogu ul. Sowińskiego i Wolskiej.

20-letni Marjan Kowalski, robotnik, (Strzelecka 21). będąc podchmielony, napił się esencji octowej w bramie domu Targowa 61. — Pogotowie przewiozło Stelmarczykową do szpitala na Czystem, Kowalskiego zaś — do Przemienienia Pańskiego.

ORGJE ROWEROWE

Jadący z nadmierną szybkością rowerzysta. 18-letni Kazimierz Liberski, uczeń, (Ursynowska 36), najechał przy zbiegu ul. Brackiej i Nowogrodzkiej na 60-letniego Szlamę Rotbauma, kupca, (Złota 24). Liberski spadł z roweru, doznając wstrząsu mózgu, oraz poranienia górnej lewej powieki i wargi górnej, Rotbaum zaś — poranienia prawej nogi, oraz potłuczenia klatki piersiowej i twarzy. — Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Liberskiego przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Rotbauma zaś — do domu.

UPADEK Z II PIĘTRA

Zajęty przy budowie domu przy ul. Stoczkowskiej 10, w Grochowie, murarz, 35-letni Józef Skalski, (Nowa Miłosna). spadł z rusztowania z wysokości II piętra, doznając złamania prawego przedramienia i uszkodzenia kręgosłupa. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Roboty kanalizacyjne w zimie

W okresie zimowym Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji kontynuować będzie roboty przy budowie kolektora pod cmentarzami żydowskim i katolickim dla dzielnicy Koło oraz budowę burzowca mokotowskiego. Roboty te będą mogły być prowadzone bez względu na warunki atmosferyczne, gdyż wykonywane są sposobem tunelowym na głębokości około 10 metrów pod powierzchnią.

Przy robotach tych zatrudnionych będzie około 500 robotników.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską Węgrzynem i Stanisławsk.m.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Bachmana „Niepoprawny bobuś" z piosenkami Hemara.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś i codziennie „Małżeństwo z konwenansu". W próbach „Burza nad morzem", komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej, w reżyserji Maliszewskiego i dekoracjach St. Cegielskiego.

DOLINA SZWAJCARSKA: Dziś i codziennie widowisko regjonalne „Wesele na Kurpiach". Początek o godz. 8 m. 15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing.

KONSERWATORJUM: Znakomity sowiecki artysta teatru im. Mejerchoida w Moskwie Igor Ilinski, którego niedawne występy w Warszawie cieszyły się niezwykłem powodzeniem, przejazdem do kraju z Paryża, daje dwa wieczory humoru i satyry w sali Konserwatorjum w środę 22 i w czwartek 23 b. m. o godz. 20.30. Igor Ilinski jest przedstawicielem najnowszego kierunku sowieckiej sztuki teatralnej. W programie utwory najwybitniejszych humorystów sowieckich: Zoszczenki, Marszaka, Czechowa i inn.

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".

AS: „Higjena seksualna".

AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".

ANTINEA: „Rycerze stepu" i „Dwaj pechowcy".

ATLANTIC: „Zemsta pana X".

APOLLO: „Bolero".

CAPITOL: „Biała lilja", „Byłem szpiegiem".

CASINO: „Na fali wspomnień".

COLOSSEUM: „Csibi" i rewja.

COLOSSEUM (Mała sala): „Olimpjada miłości" i dodatki.

CORSO: „Lady Lou", „Nieznajoma z telefonu".

CRISTAL: „Pocałunek skazańca" i „Slim w nowych przygodach".

ERA: „Skandal w Budapeszcie" i „Eskadra śmierci".

EUROPA: „Od wieczora do północy".

FAMA: „Dwa oceany", „Arystokraci podziemi".

FORUM: „Czerwony ślad" i „Czar jej oczu".

GLORJA: „W obronie prawa".

KOMETA: „Maskarada miłości" i rewja.

MEWA: „Klub dżentelmenów" i „W buduarze dyplomaty".

MAJESTIC: „Quo Vadis".

MASKA: „Maharadża Rampuru", „Nie będziesz kurtyzaną".

MARS: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Życie jest piękne".

MIEJSKIE: „Przygoda o północy"

NOWA TOMBOLA: „Świat słucha" i „Wolne dusze".

NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carver".

OKO PRASKIE: „Zemsta Dra Fu Manchu" i „Obraza Majestatu".

PAN: „Książe Arkadji"

PETIT TRIANON: „Nie będziesz kurtyzaną", „Miraże szczęścia".

POPULARNY (Zamojskiego 20). „Blond Wenus" i „Uchwycona szajka".

PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".

PRAGA: „Wybuchowa blondynka", „Ludzie podziemi".

RAJ: „Schowajcie swoje smutki" dodatki.

ROXY: „Pat i Patachon, jako kompozytorzy", „Piraci stepu".

STYLOWY: „Przedmieście".

SOKOŁ: „Serce włóczęgi" i „Rozkosze małżeństwa".

STAROMIEJSKIE: „Na tropie złoczyńców", „Przybłęda".

UCIECHA: „Gwiazdy Brodwayu".

UNJA: „Ostatnia carowa", „Ślady o świcie".

„VARIETE KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł".

RADJO

Środa, dn. 22 sierpnia

16.00 Koncert muzyki lekkiej. 17.00 „Listy od dzieci". 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Koncert popularny z Ciechocinka. 18.45 „Wspomnienie legjonowe". 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka (pł.). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Koncert muzyki lekkiej. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. (Tr. z Gdyni). 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza"). 21.12 Koncert solistów. 22.00 „Czarna godzina Pajci Gotesman". 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". 23.00 Wiadomości meteor.

Czwartek, dn. 23 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (pł.). 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka (pł.). 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (pł.). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Koncert zespołu Adama Hermana (Tr. z Krakowa). 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20 Muzyka popularna (pł.). 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiad. gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.00 „Specjalny punkt widzenia" — wesoła audycja muz. 16.47 „Najnowsze przeboje" (pł.). 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 Muzyka kameralna z Krakowa. 18.00 „Biała firanka" (odczyt). 18.15 Tr. ze Stadjonu Miejskiego w Poznaniu zakończenia biegu kolarskiego Berlin—Warszawa. 18.35 „Pan z Krzemionek" (słuchowisko. tr. ze Lwowa). 19.35 Rozmaitości. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Przegląd teatralny. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Mar. Woj. 21.02 „Wiadomości rolnicze". 21.12 Koncert popularny. 22.00 „Jak trudno jest zrozumieć prawdę nauki" (Tr. z Krakowa). 22.15 Muzyka lekka i taneczna z danc. „Oaza". 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Ceny w Warszawie

Na środę, 22 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 33 gr., sitkowy i razowy — 28 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 7 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 40 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 40 gr., osełkowe — 1 zł. 95 gr., wszystko za kg. w detalu.

Zmarli

Ś. p. Zdzisław Wolski, l. 70, w Warszawie; ś. p. Wit Lesisz, l. 59, w Warszawie; ś. p. Natalja z Goeblów Władysławowa Łempicka, l. 68, w Warszawie; ś. p. Władysław Kuczyński, l. 16, w Warszawie.

Rozdzierające sceny
Podczas egzekucji w Sing-Sing

W New Yorku, w słynnem więzieniu Sing Sing, odbyła się w tych dniach egzekucja Anny Antonio, oskarżonej o zamordowanie męża. Antonio wynajęła dwóch zbirów, którzy według jej wskazówek zabili jej męża. Wszyscy troje przyznali się do zbrodni. Naprzód odbyła się egzekucja zbirów — Feracci i Saetta, a w kilka dni później na krześle elektrycznem siadła krwiożercza Włoszka.

Przed śmiercią wyraziła chęć ujrzenia dzieci. Przyprowadzono więc do więzienia najmłodsze z trojga dzieci, (starszym oszczędzono widoku szarego domu) i skazana na śmierć matka spędziła kilka godzin, na zabawie z maleństwem, które nie domyślało się nawet, że odgrywa rolę we wstrząsającej tragedji.

Powstrzymując łzy cisnące się do oczów, nieszczęśliwa kobieta tuliła dziecko do piersi, goniła się z niem po celi i rzucała mu piłkę. Wreszcie, gdy jej dano znak, że nadeszła chwila rozstania, ucałowała maleństwo i darowała mu jabłko. Dziecko nie chciało wyjść z celi i nalegało na matkę, żeby się z niem jeszcze bawić. Wreszcie zabrano je siłą. Wówczas skazana zemdlała, a gdy odzyskała przytomność zaczęła się modlić głośno i błagać Boga o przebaczenie.

Na jej usprawiedliwienie powiedzieć należy, że była to kobieta gwałtowna, z południowym temperamentem i że nie popełniła morderstwa z premedytacją, gdyż krwawa rozprawa z mężem miała miejsce po powrocie z szynku. W drodze przyłączyli się do nich dwaj włóczędzy, których w pewnej chwili — uniesiona złością kobieta namówiła, by zabili męża, gdyż sama nie da mu rady. Tamci bez wahania rzucili się na niego i zatłukli go pałkami. Wtedy dopiero Anna Antonio wpadła w rozpacz — ale już było za późno.

Gdy nadeszła chwila śmierci — ogolono głowę skazanej i włożono jej stalowy hełm, poczem przymocowano ją stalowemi sznurami do fotelu. W egzekucji uczestniczyło sporo osób, między innymi dostali się do wnętrza Sing Singu żądni wrażeń dziennikarze. W pewnej chwili pstryknął kontakt, wyzwalając morderczy prąd. Ciało skazanej jęło się wić w przedśmiertelnych drgawkach. Widok był tak okropny, że dozorczyni więzienia zemdlała, a kat — który zarobił „swoich pięć dolarów" — odwrócił głowę i zasłonił oczy. Po ciało Anny Antonio nikt nie zgłosił więc je spalono w krematorjum, w oddziale dla nieznanych nieboszczyków.

Samuel Feracci — wspólnik Anny Antonio — dłużej się męczył, nie wystarczyło jednorazowe puszczenie prądu, doktór stwierdził, że skazaniec jeszcze żyje, więc powtórnie naciśnięty straszny kontakt.

Egzekucja Anny Antonio wywarła na obecnych tem przykrzejsze wrażenie, że w Sing Singu dawno nie „zabijano" kobiety. Ostatnia egzekucja odbyła się w roku 1928 — dokonano wtedy dozwolonego i uświęconego przez prawo morderstwa na osobie Ruth Snyder, która pozbyła się męża.

Ze starych szpargałów

Na dzień 22 Augusti

Czwartak Marsa. Dzień then iest boiaźliwy: strzeż się, aby nie sprawował z Królmi, Książęty i z inymi pany. Sług nie iednay ani naymuy, przyiaźni i zgody ludzkiey nie szukay, takoż z postępkiem sadowym się strzymay, gdyż łacno w obieży naleźć się możesz.

Na Alchimia ognia nie zapalay, rudy y kruszow nie zleway, źwirząt nie kupuy.

Prezerwatywa zdrowia dnia dzisieyszego nie nazbyt, krwie z nosa nie puszczay, chyba żyłami y bańkami, okrom głowy i szyie, a główney żyły.

Tłusto, korzenno y pierno nie iaday, wina nie piy, chyba stare, takoż gorzałka y piwo dnia dzisieyszego ninacz. Mleko, groch, kasza y włoszczyzna dobre.

Dziecię dnia dzisieyszego narodzone będzie charakteru zmiennego, gorączka, przecie boiaźliwy, ambitny a mierzący wysoko.

(Z dzieła p. t. „Kalendarz świąt dorocznych y Prognosticon, Przestroga, Praktika abo Obwieszczenie y przestrzeżenie przypadków wszelkich z Nauki Gwiazd y Biegów Niebieskich z wyborami Czasów na każdy dzień A. D. 1564 przez Stanisława Jakobejusza z Kurzelowa").

Jeszcze o potworze
w Loch Ness

Prasa zagraniczna donosi o nowej wersji, dotyczącej zagadki potwora z Loch - Ness.

Twierdzi ona, że nie może to być żadne zwierzę. Angielska wojskowa komisja zapewnia, że chodzi tu o zatopiony w czasie wojny balon powietrzny, który zakotwiczył się w czasie upadku do jeziora, a ponieważ w powłoce utrzymuje się jeszcze gaz — wynurza się więc od czasu do czasu na powierzchnię.

Najwyższa miejscowość
w Europie

Blisko granicy francusko - włoskiej, w Wysokich Alpach znaduje się wieś St. Veran. Pierwsze jej domostwa leżą na wysokości 1990 mtr. — dalsze sięgają aż do 2042 mtr. Wieś ma 450 mieszkańców, burmistrza, księdza i szkołę. Śnieg leży tu przez osiem miesięcy w roku, a powietrze jest tak rozrzedzone, że normalny noworodek z nizin, nie mógłby wogóle tu oddychać.

Tubylcy jednak mają doskonale do tych warunków przystosowaną konstytucję fizyczną.

Przed kratkami

Stary zwyczaj

Niedalej, jak trzy tygodnie temu, w Sandomierskiem, zdarzył się taki wypadek. Właściciel K-wa, p. P-ski miał sąsiada, ktory mu stale wypasał koniczynę. Było to jakieś formalne zboczenie, choroba psychiczna, gdyż mimo zajmowania bydła, procesów, kar—chłop co noc wypędzał na koniczynę cały swój inwentarz. Taki już był, że nie mógł spać w chałupie. Coś go niosło w szkodę, jak siła nieczysta.

Właścicielowi koniczyny sprzykrzyło się to wreszcie. Wezwał chłopa i oświadczył stanowczo.

— Niech Tkaczyk wybiera. Wóz albo przewóz. Tak dalej być nie może.

— Abo co, proszę jelemożnego pana?



— To, że raz trzeba zrobić koniec temu sąsiedztwu. W dawnych czasach, tobym Tkaczyka położył na ławie i kazał werżnąć ze dwadzieścia batów, ale, że dziś nowe zwyczaje, równość, bić nie wolno, więc załatwimy tę rzecz honorowo. Pojedynek. Ma tu Tkaczyk pistolety, niech sobie wybierze jeden, ja biorę drugi, idziemy za stodołę, będziemy się strzelać.

Tkaczyk pomyślał, pomyślał, podrapał się w głowę.

— Kiej tak, proszę jelemożnego pana — rzekł wreszcie — to już niechta będzie wedle tego starego zwyczaju.

Z temi słowy położył się na proga i zagiął kapotę.

Oto, co znaczy kochać stare zwyczaje.

Pan Walenty S-k, pełniący odpowiedzialne funkcje dozorcy domu przy ulicy Chmielnej, również kocha stare zwyczaje. Nowomodne fanaberje, nakazujące wpuszczać w nocy lokatorów bez żadnej opłaty — są p. Walentemu obce i wstrętne. Toteż z żelazną energją tępił w swoim domu tę gangrenę, sobacząc od ostatnich lokatorom, którzy chcieli wymigać się od datku i zaprowadził taki rygor, że mimo nowego edyktu, lokatorzy płacili, jak trusie.

Wszelako jeden z nich stawił się okoniem, wezwał policjanta, zażądał protokułu i wczoraj, w starościńskiej izbie administracyjnej p. Walenty otrzymał pięć złotych grzywny.

Very

Balon stratosferyczny



prof. Cosynsa po wylądowaniu w Jugosławji. Przed gondolą stoi profesor, z gondoli wygląda asystent profesora, van der Elst.

Prześladowanie katolików
w Rosji Sowieckiej

Według informacyj otrzymanych przez KAP-wą z Moskwy, na terenach diecezyj żytomierskiej i kamienieckiej pozostało jeszcze setki tysięcy katolików, odczuwa się natomiast wielki brak kapłanów. Na całem tem olbrzymiem terytorjum, posiadającem wiele niezamkniętych przez władze sowieckie kościołów, pracuje zaledwie dwudziestu księży. Wynika stąd nieodzowna potrzeba, by księża ci objeżdżali osierocone parafje i kościoły, śpiesząc z posługą religijną, której wszyscy tak pożądają.

W akcji tej jednak, którą kapłani mimo straszliwego wyczerpania z godnym podziwu apostolskim iście zapałem pełnią, na przeszkodzie stoi wprowadzona w ostatnim czasie przez rząd bolszewicki obowiązkowa rejestracja księży, bez dopełnienia której kapłanowi nie wolno spełniać najdrobniejszej nawet, choćby bardzo naglącej funkcji religijnej. Rejestracja ta nakazuje ciągłe meldowanie się i wymeldowywanie księży w t. zw. Wydziale Kultu. Jeśli kapłan choćby na krótki czas opuszcza swą parafję, musi natychmiast wyjazd swój zameldować, a po przybyciu do jakiejkolwiek miejscowości — nawet na kilka godzin — złożyć meldunek o przyjeździe. Bez dopełnienia tych formalności, kapłanowi nie wolno nic poczynać pod grozą surowej odpowiedzialności. Oczywiście zameldowaniom i wymeldowywaniom towarzyszą niezliczone szykany i upokorzenia. Nieraz tygodniami całemi kapłan zmuszony jest zabiegać o meldunek, którego mu wreszcie odmawiają. Wtedy kapłan musi daną miejscowość opuścić i udać się gdzieindziej. Bywają wypadki, że w ten sposób cała zamierzona wizytacja faktycznie nie odbywa się.

W ostatnich czasach wprowadzono nowe obostrzenia przy rejestracji, skutek czego praktycznie rejestrację tę kapłanom katolickim całkowicie uniemożliwiono. Zdawałoby się, że sprawę posług religijnych można załatwić w inny sposób: skoro kapłan przywiązany jest do miejsca, niech wierni pośpieszają do niego. Rzeczywiście, dłuższy czas tak też sobie radzono, póki w ostatnich czasach bolszewicy nie wydali zakazu wszelkiego rodzaju pielgrzymek czyli t. zw. „pałomniczestwa", za pielgrzymkę zaś uważa się każdą, chociażby z kilku osób złożoną, grupę ludzi zdążających razem do miejsca, gdzie znajduje się świątynia lub przebywa kapłan. Sytuacja zatem jest rozpaczliwa: ani kapłan nie może iść z pociechą religijną do wiernych, ani ci wierni odwiedzić kapłana, by na troski żywota zasilić swą duszę.

W epoce zawierania przez rządy państw cywilizowanych umów z państwem Sowietów, dziwne jest, że nikt nie pomyśli o losie nieszczęśliwych wyznawców Chrystusa na terenie państwa sowieckiego.

Jan Waśniewski 64

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Milczał również, gdy trzęśli się wasągiem na kopalnię. W biurze oczekiwał niecierpliwie przyjazdu Faleńskiego, nie mogąc usiedzieć na miejscu. Ledwie usłyszał tupot koni zawiadowcy, podszedł do drzwi swego pokoju i nim inżynier zdążył powiesić czapkę, zapukał do jego gabinetu.

— A, to pan nadsztygar! Proszę bardzo.

Zawiadowca wyprostował się wrogo, czekając na atak. Tymczasem Walicki zaczął najniespodziewaniej tonem spokojnym i łagodnym:

— Chciałbym porozmawiać z panem inżynierem zupełnie inaczej, niż do tej pory.

— Proszę!

— Będę mówił szczerze i poprostu... Stosunki między mną a panem nie były dobre. Co tu obwijać w bawełnę! Odsunął mnie pan od władzy, od kopalni, przydusił pisaniną... I zaco? Za dwadzieścia osiem lat służ... No, mniejsza! Zwykła kolej rzeczy: starość ustępuje młodości — chylących się ku ziemi spychają energiczniejsi.... Próżno się na to skarżyć i nie o tem miałem zamiar mówić... Istnieje rzecz dużo ważniejsza: „Herakles".

— Słucham....

Walicki zmarszczył czoło.

— Panie zawiadowco!... Ja rzadko kiedy o co proszę... To nie leży w mojej naturze, a mimo to pana inżyniera... ja, bądźcobądź pokrzywzdony przez pana, ja...

Dalsze słowa uwięzły mu w gardle. Zniżenie się do prośby wobec człowieka, którego uważał za pyszałka, przerastało jego siły. W jednym błysku sekundy pamięć wydobyła mu najaw wszystkie poniżenia, jakich doświadczył od Faleńskiego i zapiekł go wstyd.

— Hm, hm... — odchrząknął. — A jednak ja pana inżyniera proszę, ja bardzo proszę....

Po twarzy zawiadowcy przewinął się ledwie dostrzegalny uśmiech triumfu. Walickiego tak to zmroziło, że zakończył zdanie nie w formie prośby, lecz groźnej przestrogi:

— Niech pan zaniecha tego projektu!...

Radość zwycięstwa wypełniła Faleńskiego całkowicie. Krew pulsowała równo, spokojnie, rozlewając zadowolenie po całem ciele. „Tak ustępuje familjarność przed zdecydowaniem!".

Takt nie pozwolił mu zdradzić się ze stanem swych uczuć. Z drugiej strony wystąpienie Walickiego tak go zaskoczyło, że nie wiedział, jak się ma zachować. Obciągnął kamizelkę, zakasłał i dopiero po chwili zdobył się na odpowiedź:

— Panie nadsztygarze. Wysłuchałem pana z uwagą i radbym się nawet przychylić do pańskiej prośby, lecz, niestety, nie mogę.

— Dlaczego?

— Bo, proszę pana, mnie przecież nie chodzi o ton, jakim pan mówi, ale o rzeczy zasadnicze, t. j. o mój projekt. Ten zaś jest przemyślany i nie do odwołania.

Nie mógł sobie odmówić przyjemności dania kilku nauk Walickiemu, więc ciągnął dalej z powagą:

— Naturalnie, że milej mi było słuchać, gdy pan mówił takim tonem, jakim rozmawiają ludzie na naszym poziomie. Dawniej bowiem, panie nadsztygarze, unosił się pan nieraz, powiem, wprost w sposób nieprzyzwoity i mnie trudno to było znosić.

Głos nabierał mimowoli akcentu suchej ostrości. Walicki stał już zasępiony i ze zmarszczkami na czole. Zdania umoralniające, któremi cykał sztywnie wyprostowany inżynier, paliły, jak iskry, godność starego, doświadczonego człowieka. W pewnej chwili przerwał więc brutalnie:

— Za rady najuprzejmiej dziękuję! Stoję już nad grobem i zapasów grzeczności starczy mi na mój użytek aż do śmierci.

Faleński błysnął gwałtownie binoklami i uciął, nie znajdując narazie odpowiedzi.

— Co pan powiedział? — spytał po chwili.

— Że zapasu grzeczności starczy mi do śmierci.

— Panie nadsztygarze, pan znów się zapomina!

— Mniejsza o to... Przed chwilą wspomniał pan, że chodzi mu o rzeczy ważniejsze, niż ton mowy. Mnie również od początku chodziło nie o siebie, tylko o kopalnię i jeszcze raz zwracam uwagę...

— Niech się pan nie fatyguje dalej! Wiem, co pan chce powiedzieć: „Nieboszczyk Roncewicz, za nieboszczyka Roncewicza, przy nieboszczyku Roncewiczu"... i tak w kółko aż do znudzenia.

— Może pan sobie dozwoli drwić z pana Roncewicza; to łatwo, bo on już umarł. Chociaż właściwie on... — tu stary westchnął głęboko — mniejsza zresztą o to... Wracam do głównego przedmiotu naszej rozmowy i uprzedzam raz jeszcze: niech pan cofnie rozporządzenie!

— Dziękuję za troskliwość...

— Niech pan cofnie, żeby pan później nie musiał mnie prosić o pomoc.

— Niema obawy!

— Zobaczymy!

Walicki wyszedł do siebie, mieląc w ustach stek połajanek, jakiemi w myślach obrzucał zawiadowcę.

— Nie, nie pojadę do Dąbrowy! Niech robi, co mu się podoba!

Naraz wyobraził sobie niebezpieczeństwo, w jakiem znalazł się „Herakles" i zawahał się w swej decyzji.

— Dureń, dureń, przemądrzalec! — wyrzucił przez zaciśnięte zęby i uderzył w bezsilnej złości pięścią w stół.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA